

NOWY

Dziennik Łódzki

№ 286 | Niedziela, dn. 16 października 1932 r. | Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99 | Rok II

Rewolucja po rewolucji

NOWY YORK, 15. X. (PAT) — Według doniesień „New York Times” republika chilijskiej grozi wybuch nowego ruchu rewolucyjnego, w którym zamieszani mają być członkowie gabinetu i były prezydent Ibanez. Rząd liczy na możliwość szybkiego opanowania tego ruchu.

Manifestacja nationalistów niemieckich w Gdańsku

Ultrapatriotyczne wynurzenia prez. Ziehma

GDĄSK, 15. X. (PAT). Zgodnie z uchwałą programową — zjazd partii niemiecko-narodowych w Gdańsku rozpoczął obrady wczoraj wieczór.

prezydenta senatu, Ziehma, nad. z Gene wy, gdzie obecnie Ziehm przebywa

W piśmie powyższym Ziehm komunikuje, iż przebywa w Genewie aby zapewnić Gdańskowi i jego ludności „prawo do życia”.

Jak podkreśla Ziehm w swoim piśmie — w ciągu ostatnich lat udało się Gdańskowi uzyskać szereg decyzji od Ligi Narodów, ustalających państwowy charakter Gdańska i zapewniających niemieckie jego państwowość.

Pismo w dalszym ciągu zawiera słowa nadziei i otuchy odnośnie niedalekiego połączenia Gdańska z jego zapleczem.

Następnie przemawiał członek „Reichstagu”, Stadler, który przedstawił położenie Rzeszy i porównał stosunki i nastroje berlińskie z gdańskimi. Mówca wskazał iż obowiązkiem Gdańska jest uprawiać po-

litykę aktywną, wspartą o politykę Niemiec, zwłaszcza w sprawach Wschodu.

Gdańsk — jak mówił Stadler — należy do Rzeszy i winien uczynić wszystko, aby wrócić napowrót do Rzeszy, tu jednak, według opinii Stadlera musi być zafatwowana sprawa korytarza. Ta krwawiąca w cie-Rzeszy rana musi być zaleczona Prusy Wschodnie muszą stanowić jedną całość z Rzeszą.

Olbryzi wicher nad Paryżem

PARYŻ, 15. X. Paryż i okolice zostały nawiedzone niezwykle gwałtowną burzą. Huragan i gwałtowny deszcz wyrządził dotkliwe szkody. Na przedmieściach Paryża kilka domów się zawaliło. Jeden z robotników, który znajdował się na dachu pewnego domu, został przez wichurę zdmuchnięty i umarł na skutek odniesionych obrażeń.

Również we Francji północnej a w szczególności nad kanałem La Meuche szalała burza. Żegluga oraz komunikacja lotnicza były bardzo utrudnione.

Wysoki komisarz Gdańska mianowany na 6 tygodni

GENEWA, 15.10. Rada Ligi Narodów na poufnym posiedzeniu postanowiła odroczyć do następnej sesji Rady mianowanie Wysokiego Komisarza w Gdańsku. Tymczasem zaś na wniosek rządu polskiego i władz gdańskich Rada mianowała Duńczyka Helmera Rostinga, szefa biura Wysokim Komisarzem Gdańska do dnia 1-go grudnia 1932 r.

Ze względu na kryzys gospodarczy, pensja Wysokiego Komisarza zmniejszona została o 10 procentów.

Zapytany przez korespondenta P. A. T. kiedy obejmie placówkę, p. Rosting oświadczył, że wyjeżdża do Gdańska w czwartek i przybędzie tam w sobotę. W następnym tygodniu p. Rosting uda się do Warszawy.

Decydująca bitwa w Mandzurji Japończycy likwidują bandy powstańcze

LONDYN, 15. X. Operacje japońskiej armii przeciwko powstańczej bandom chińskim w okręgu Czandao są w pełnym toku. Siły partyzanckie na tym odcinku wynoszą

dwadzieścia siedem tysięcy ludzi. Około ośmiu tysięcy tworzą tak zwane szturmowe oddziały śmierci.

Zdaniem japońskich oficerów sztabowych, walka tych oddziałów jest rozpaczliwa i beznadziejna ponieważ tylko część ich posiada broń palną. Idą oni z gołymi rękoma na zbrojonych od stóp do głów japończyków.

Japońskie wojsko jednocześnie z trzech stron naciera na Chińczyków t. j. z południa wschodu i północy. W ciągu ostatnich sześćdziesięciu godzin stoczono szereg potyczek, w których Chińczycy stawali zażady opór.

Walka o sekretariat Ligi Narodów

GENEWA 15. X. (PAT). Wysoki pojedynczy komitet, mającego doprowadzić do porozumienia w sprawie reorganizacji sekretariatu Ligi Narodów, zakończył się niepowodzeniem, wobec nieprzejednanego stanowiska Niemiec, które trwają przy swym postanowieniu głosowania przeciwko wyznaczeniu Avenola na następcę Drummonda, jeśli żądania niemieckie co do liczb dyrektorów sekcji Ligi nie będą uwzględnione. Prawdopodobnie jest, że zgromadzenie podejmie ostatnią próbę, celem zapewnienia wyznaczenia następcy Drummonda jeszcze w ciągu bieżącej sesji.

Spółeczeństwo łódzkie bezrobotnym

Działalność Komitetu Wojewódzkiego dla spraw bezrobocia Wywiad z Wojewodą Władysławem Jaszczółtem

Przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej (oddział w Łodzi) zwrócił się do p. wojewody łódzkiego, Władysława Jaszczółta, jako prezesa Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia — z prośbą o informację, dotyczące działalności tego komitetu.

Na pytanie, jakie rozmiary przyjął akcja komitetu i z jakimi zetknęła się potrzebami, p. wojewoda udzielił przedstawicielowi P.A.T. następującej odpowiedzi:

W okresie zeszłorocznego sezonu zimowego na terenie całego województwa działało około 280 komitetów do spraw bezrobocia. Już sama liczba tych komitetów wykazuje, jak wielkie było w społeczeństwie zrozumienie dla niedoli ludzi, którym los nie pozwolił zaspokoić swoich potrzeb w drodze pracy zarobkowej, i jak wielkie były w tym zakresie potrzeby, które znaczenie powiększa jednocześnie rolniczy i przemysłowy charakter województwa łódzkiego.

— W jakim stopniu społeczeństwo województwa łódzkiego wzięło udział w akcji pomocy bezrobotnym i jakimi środkami rozporządzał komitet?

Z całym uznaniem i z całą siłą pragnę podkreślić wielką ofiarność społeczną i wielkie zrozumienie potrzeb chwili, dzięki którym wszystkim komitetom do spraw bezrobocia udało się uzyskać od społeczeństwa w drodze składek i ofiar 873,000 zł. a ponadto w produktach 275,000 zł., łącznie więc sumę zł. 1,148,000.

W tym czasie subwencje państwowe na rzecz Komitetu Wojewódzkiego wyniosły 39,000 zł. a pomoc naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia wyraziła się kwotą 1,825,000 zł. w gotówce i zł. 1,525,000 w produktach. Łącznie więc Komitet wojewódzki, razem ze swoimi odpowiednikami w terenie, rozporządzał kwotą zł. 4,187,000

Przystępując do omówienia przeprowadzonej akcji pomocy — mówi dalej pan wojewoda Jaszczółt — muszę podkreślić, że Komitet Wojewódzki w zasadzie niósł pomoc najbardziej potrzebującym i bezrobotnym w formie produktów pierwszej potrzeby, głównie zaś w formie masowego dożywiania gotowaną strawą. W wyjątkowych tylko wypadkach udzielano bezrobotnym pomocy pieniężnej.

Akcja pomocy bezrobotnym objęła dożywianie niemowląt bezrobotnych w Stacjach Opieki nad matką i dzieckiem, dożywianie dzieci w szkołach i przedszkolach oraz dożywianie dorosłych, przeważnie w kuchniach i sporadycznie w drodze wydawania deputatów żywnościowych.

W okresie zimowym ponadto prowadzona była akcja pomocy odzieżowej, pomocy opałowej i leczniczej. Koszta akcji produkcyjnej wyniosły 2,883,000 zł., pomocy gotówkowej — 355,000 zł., przy kosztach administracyjnych 103,000 zł., a łącznych wydatkach na pomoc bezrobotnym i najbardziej potrzebującym 3,341,000 zł.

Ponieważ sprawa kosztów administracyjnych we wszelkiego rodzaju instytucjach jest zawsze przedmiotem dużej troski, pragnę podkreślić, że koszty administracyjne Komitetu Wojewódzkiego w sto-

sunku do wpływów wyniosły około 2 i pół procent, a też same koszty w stosunku do wydatków około 3 2/3%.

W okresie letnim sytuacja Komitetu Wojewódzkiego stała się o wiele trudniejsza, bo chociaż wprawdzie potrzeby bezrobotnych wydatnie zmalały, to w jeszcze większym stopniu zmniejszyła się ofiarność społeczna, a całkowicie niemal ustała pomoc ze strony Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia.

Przeznaczona Komitetu i ostrożna gospodarka w okresie zimowym pozwoliła zaoszczędzić 564,000 zł. w gotówce i 262,000 zł. w produktach, łącznie 826,000 zł., którą to kwotę Komitet Wojewódzki dysponował w okresie letnim i która umożliwiła kontynuowanie w tym okresie akcji pomocy najbardziej potrzebującym i bezrobotnym. W obecnej chwili Komitet Wojewódzki nie rozporządza żadnymi funduszami z okresu ubiegłego.

— Jakże, panie wojewodo, są zamierzenia Komitetu Wojewódzkiego na czas najbliższy?

— W obecnej chwili wchodzimy w okres wzmożenia się potrzeb bezrobotnych i najbardziej potrzebujących, a to w związku ze zbliżającą się zimą i zakończeniem szeregu sezonowych możliwości znalezienia pracy.

Komitet Wojewódzki zamierza w pierwszym rzędzie uruchomić w granicach środków, jakie dostarczy mu społeczeństwo oraz państwo, szeroką akcję dożywiania dzieci bezrobotnych, następnie samych bezrobotnych.

Wierzę, że i w tym roku społeczeństwo wykaże tak samo, jak w zeszłym roku wielkie zrozumienie dla potrzeb chwili i w najbliższym czasie poprze finansowo akcję Komitetu, wpłacając ofiary na rzecz tej akcji do P.K.O. na konto № 67.400 Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia w Łodzi.



Francuz Avenol, który ma być mianowany sekretarzem Ligi Narodów.

Wybory do senatu francuskiego

PARYŻ, 15. X. (Pat). Jutro odbędą się wybory 1/3 części senatu, w liczbie 111 senatorów.

Wśród tych 111 senatorów znajduje się ośmiu, którzy wybrani byli w r. b. przy wyborach uzupełniających.

Smierć przy pracy

GRENOBLE, 15. X. (PAT) Przy budowie tamy elektryfikacyjnej na Drac'u urwał się dźwиг wypelniony betonem. 3 robotników zabitych, 6 ciężko rannych.

Pod szczęśliwą gwiazdą Start do Bagdadu

TEHERAN, 15. 10. (PAT) Dziś o godz. 10-ej Karpiński wystartował do Bagdadu, żegnany przez sferę wojskowe perskie, członków poselstwa polskiego oraz kolonię polską. Start pomyślny, pogoda bardzo dobra.

FLAKI

w czwartki i niedziele poleca RESTAURACJA

„TIVOLI“

ul. Przejazd Nr. 1. Tel. 126-30.

Wieczorem koncert orkiestry kompozytora Czesława Żaka.

Dźwiękowy Kino-Teatr ZACHĘTA

ul. Zgierska 28
Polski 100% oświetlony film p. t. SZYB L 23
w rolach głównych Adam Dobosz, Beśka Orwid i Jerzy Marek. Następnym program: Męskiny Ekspres.

CZYTAJĄC...

Klasa najemnicza stoł w obliczu trzeciej, zimy „kryzysowej”. Będzie ona niewątpliwie znacznie cięższa niż obie poprzednie. Poprawa i to rzetelna poprawa jest tylko w jednym: m. zbudzenie świadomości klasowej.

Dziś już nikt chyba z klasy najemniczej nie pozwoli się ludziskim mpatycznym szczybotaniom „oprymistów kapitalistycznych”, że już, już, lada chwila kryzys się skończy i znów nastaną dobre czasy. Ze wystarczającą prędkością do wiosny.

Za pierwszym razem zbudzenie nadziei wiosny było dość łatwe, w drugim roku „kryzysowym” znacznie trudniejsze, dziś byłoby tak oczywistą drwiną, że nikt już chyba z podobną „pociechą” nie wyjdzie.

Przeciwie, nawet ekonomiści kapitalistyczni zaczynają tracić kontens.

Okazało się w „roczce” rzeczy, iż ekonomia na pytanie o terminie zakończenia kryzysu wogóle odpowiedzieć dać nie umie, a co więcej, dać jej nie może. Nie może tego uczynić prosto do głębi, iż to fakty, od których zależy zakończenie kryzysu gospodarczego... nie leżą wcale w dziedzinie gospodarstwa.

Słowa te pisze p. A. w „Kurierze Warszawskim” (nr. 285) na podstawi enuncjacji dwóch powag ekonomicznych: prof. Krzyżanowskiego i prof. Tenenbauma.

A więc ekonomiści składają broń, ani kryzys, ani jego straszliwe skutki w postaci bezrobocia nie jest dla nich zrozumiałe i nie leży w granicach ich wiedzy i kompetencji „Dobrze iż doszli wreszcie do tego wniosku”, może przestaną ludzi świat za klucz do rozwiązania sytuacji w ich leży rękach.

Klasa robotnicza w sprawie bezrobocia jest zdana jedynie na swoje własne siły. Od swojego wysiłku i od swojej walki może jedynie oczekiwać pozytywnych wyników. Muszą poszukiwać sobie robotnicy jedynie skutecznej drogi. Droga ta jest skierowana z koszarom całego ustroju kapitalistycznego.

„Robotnik” Nr. 358).
Djagnoza „Robotnika” jest najzupełniej słuszną. Klasa najemnicza choć późno, ale zato dokładnie to już zrozumiała. Niestety dobre zrozumienie sytuacji, jakie wykazał w danym wypadku „Robotnik” organ p. Niedziałkowskiego nie pociągnęło za sobą wcale programu działania.

„Skonczenie” z ustrojem kapitalistycznym jest doskonałym hasłem, ale pustym i bezpodstawnym jeżeli nie oprze się go na podstawie realnie wykreślonego programu działania.

Panowie z II-giej międzynarodówki programu takiego nie mają. Politycznymi względami podyktowany pakt „Centrolewa” mści się teraz na terenie działalności społecznej.

Niedawno Naczelna Rada PPS-u obradując specjalnie nad temi sprawami, zdobyła się tylko na żądanie „Robotniczo - Włociańskiego Rządu”. Sprawy te oświetliliśmy przed kilku dniami. Inną stroną tegoż zagadnienia zajmują się „Gazeta Polska” (nr. 286) pisząc:

Panowie z P. P. S. stoją prosto bezradnie wobec tego, co się na świecie dzieje, i najzupełniej nie wiedzą, co robić. Dewalwować? — Ależ to oznacza zniżkę płac — wiedzieć nie można. Niskie ceny — dosto. Wysoki budżet — rzeczą bardzo piękną — ale wysokie podatki — to się nikomu nie umi. Zniżyć taryfy kolejowe? — a co powie Związek Zawodowy Kolejowy? Reglamentacja cca żywności — a co powie Witos? Wolny handel światowy — no a co na zniechęcenie ochrony celnej powie dzielnicy p. towarzysze melonolowej? Antarchia? A Związek Zawodowy Włociański? Podatek majątkowy? Korfianty się nie zgodzi...

Rewolucyjność nchwał tegoż zych Rady Naczelnej P. P. S. Względna na wynik rozporoz. Nie wiemy co robisz dziś i ju-

Pod polskim przewodem Mniejszości w Niemczech przed wyborami do Reichstagu

BERLIN, 15.X (Pat). Prasa polska w Niemczech ogłasza, iż lista wszystkich mniejszości w Niemczech została już zestawiona.

Pierwsze dwa miejsca zajmują na liście tej kandydaci polscy. Kan dydat polskiej mniejszości w Niemczech znajduje się również na miejscu siódmym. To rozmieszczenie polskich kandydatów odpowiada m. w. liczbie i znaczeniu mniejszości

polskiej wśród wszystkich innych mniejszości w Niemczech.

Na miejscu pierwszym znajduje się kandydatura dr. Kaczmarzka, na miejscu drugim — kandydatura ks. prob. dr. Domańskiego, prezesa związków polskich w Niemczech, na miejscu trzecim — Duńczyk, na czwartym — Serbo-Luzczanin, na piątym — Litwin, na szóstym Frygajczyk, na siódmym — Leopold Mika, rolnik ze Śląska Opolskiego.

B. aspirant Bachrach na czele szajki przemytniczej Sensacyjne aresztowania w Warszawie

WARSZAWA, 15. 10. W związku z wykrytą w okresie r. b. bandą przemytniczą, działającą na terenie Warszawy, Łodzi i Katowic, składającą się ze znanych przemytników Józefa Sala z Katowic, Nuty Pomeranczłuma z Sosnowca Adolfa Saperę z Katowic i innych dochodzenie przeprowadzone przez straż graniczną dostarczyło danych co do uczestnictwa w tej bandzie

jeszcze następujących osób: żony Sala, Rozalii Sal, b. aspiranta policji państw. Daniela Bachracha z Warszawy, Wacława Ciesielskiego zamieszkałego w Tczewie, Gebharda Bonusa i Franciszka Gwidalskiego, zamieszkałych w Pelplinie na Pomorzu, oraz Moryca Weisberga, zamieszkałego w Katowicach. Banda ta zajmowała się przemytem z Niemiec jedwabi,

futer i wyrobów jubilerskich.

Na polecenie władz sądowych organa strazy granicznej z Warszawy dokonały w dniu 13 i 14 października r. b. aresztowań: Saperę, Bachracha, Ciesielskiego, Bonusa, Gwidalskiego i Weisberga, poczem wszyscy zostali osadzeni w więzieniu w Warszawie.

Sprzedane życie Rok beztroski, potem samobójstwo Niesamowita transakcja bezrobotnego

WARSZAWA, 15. X. — Wręcz niesamowity i nietowary w dziejach kryminalistyki wypadek zdarzył się na terenie Warszawy.

Przed kilkoma dniami do jednego z największych towarzystw ubezpieczeniowych przy ul. Moniuszki zgłosił się skromnie ubrany mężczyzna w średnim wieku i oświadczył, że chce się zaasekurować na sumę 30.000 dol., wyrażając przytem gotowość zapłacenia od razu pierwszej raty składkowej w wysokości 500 dolarów.

Kierownik działu życiowego wspomnianego towarzystwa dr. Brief powziął pewne podejrzenie, że za kulismani tej ponętnej dla towarzystwa oferty kryje się jakaś komplikacja. Pan Brief wziął petenta na krzyżowy ogień i ten wyznał mu niesamowitą prawdę.

Klient ten przed dwoma laty stracił posadę urzędniczą w jednym z przedsiębiorstw handlowych. Pół roku temu ciężko zachorował i został przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus.

Leżąc na sali poznał się z sąsiadem, wobec którego zdradził zamiar dobrowolnego przecięcia pasma pełnego udręk życia. Wówczas sąsiad, zubożały przemysłowiec, wystąpił z niezwykłą propozycją. Mianowicie zaofiarował bezrobotnemu rok beztroskiego i bogatego życia.

— Będzie pan otrzymywał co miesiąc 1.500 złotych. Poza tem jednokrotnie zaasekuruje się pan na 30 tys. dolarów i wyda mi pan skrypty dłużny, że wskutek określonych zobowiązań premia asekuracyjna po pańskiej śmierci należy do mnie. Po roku popelni pan samobójstwo. W ten sposób przedłużę pan swoje życie i ostatni rok będzie dla pana wytchnieniem po latach walki o byt. Ponieważ premie asekuracyjne

tro—więc lu! — gadajmy o tem, czego i tak robicie nie będziemy; o wywłaszczeniu, upaństwowieniu, socjalizacji.

Zgadamy się z „Robotnikiem” całkowicie o ile chodzi o podaną wyżej analizę sytuacji, niestety jej rozwiązanie nam nie dogadza.

Klasa najemnicza przeszła ciężką próbę trzech lat kryzysu i nauczyła się nie wierzyć wszelkim hasłom, wezwaniom i t. p. zwracaniem głowy.

Nie mamy do tego zaufania i dlatego idziemy własną, nieefektowną ale pewniejszą drogą organizowania się na zasadach społecznych, nie politycznych,

wyłącane są po samobójcach dopiero po upływie roku rzecz jasna nie może pan zostać się z życiem wcześniej. Składki będą płacił oczywiście z swojej kieszeni, pozatem polegam na pańskiej uczciwości.

Bezrobotny zgodził się na te niezwykłe warunki i między dwój-

giem ludzi stanął niesamowity układ, który nie został zrealizowany jedynie dzięki przypadkowi.

Towarzystwo asekuracyjne postanowiło skierować do prokuratora całą sprawę, celem pociągnięcia do odpowiedzialności zarówno bezrobotnego jak i przemysłowca.

Katastrofa kolejowa na stacji Widzew 7 wagonów rozbitych, 11 osób rannych

Stacja Widzew była wczoraj o godz. 9 wieczór terenem katastrofy kolejowej, która tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty nie przybrała zbyt wielkich rozmiarów.

O godz. 8 min. 6 z dworca kaliskiego wyruszył do Lwowa pociąg pośpieszny. W tym czasie, pomimo, iż tor powinien być wolny, ze stacji Widzew wypuszczono pociąg towarowy, nie zabezpieczony toru sygnałami ostrzegawczymi. Skutkiem tego pociąg pośpieszny, który na stacji Widzew się nie zatrzymuje, wpadł na manewrujący pociąg towarowy.

W wyniku zderzenia 7 wagonów towarowych uległo rozbiciu, lokomotywa zaś została silnie uszkodzona. Lokomotywa pociągu pośpiesznego została wyrzucona z szyn i również silnie uszkodzona. Pewne uszkodzenie odniósł także wagon pocztowy, w pozostałych natomiast wagonach jedynie powylały szyby.

Odlamkami szkła oraz spadającymi z pękniętymi kółkami zostało rannych 11 osób, na szczęście dość lekko.

Katastrofa nie pociągnęła za sobą poważniejszych skutków jedynie dzięki przytomności umysłu maszynisty pociągu pośpiesznego, który widząc niebezpieczeństwo, zdołał w ostatniej chwili zahamować.

Wielkie zwycięstwo Kusocińskiego Kłeska Finlandczyka Iso-Hollo

WARSZAWA, 15. X. (PAT) — W zawodach Kusociński — Iso Hollo (Finlandja) zwyciężył Kusociński, osiągając czas 9 m. 7,4 sek.

Finlandczyk osiągnął czas 9 m. 9,4 sek., pozostając w tyle o 12 m. za Kusocińskim.

Walosiewiczówna startowała na 100 mtr., zajmując pierwsze miej-

scę w czasie 12,2 sek., przed Mantelówną (AZS) 12,6 sek.

Jutro, w niedzielę, Walosiewiczówna spróbuje pobić rekord Polki na dystansie 800 mtr., oraz startować będzie na trasie dwustu metrów przeciw sztafietom 4 razy po 50 metrów.

Groźny pożar fabryki Trzypiętrowy gmach w ogniu

Wczoraj późnym wieczorem wybuchł groźny pożar w zabudowaniach fabrycznych Wolfa Kurca przy ul. Cymera Nr. 12. Gdy na ratunek przybyły cztery oddziały straży ogniowej jednopiętrowy budynek fabryczny mieszczący maszynownię i stolarnię stał w płomieniach, ogień przetrzącił się na trzypiętrowy gmach, mieszczący tkalnie mechaniczne i ręczne. W chwili gdy straż przystąpiła do gaszenia ognia, nastąpił wybuch kotła w maszynowni lecz na szczęście oberżło się bez ofiar w ludziach.

wać pociąg i osłabić siłę zderzenia.

Na miejsce katastrofy przybyły niezwłocznie władze śledcze, które stwierdziły winę dyżurnego zawiadawcy stacji Widzew i zarządziły dowództwo przyzwanie.

Katastrofa pociągnęła za sobą uszkodzenie na pewnej przestrzeni toru kolejowego.

Przyczyną wybuchu pożaru nie udało się ustalić, gdyż fabryka czynna była tylko do godz. 2 ppol. i w chwili wybuchu ognia nikogo tam nie było.

Pojedynek na noże Wypróte jelita

Wczoraj w godzinach wieczornych w domu nr. 46 przy ulicy Piwnej wybuchła bójka na noże między Franciszkiem Kaletą (Limanowskiego 35 i bratem jego,

Janem (Rajtera 33) z jednej strony i Stefanem Kędzińskim (Rajtera 51 — z drugiej. W czasie bójki obaj bracia zostali ciężko ranni. Franciszek odniósł ranę brzucha, skutkiem czego wypłynęły mu jelita, Jan natomiast otrzymał kilka ran w okolicę serca.

Ciężko rannych przewieziono do szpitala miejskiego.

Kędziński został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk

Mac Donald konferuje Po Herriocie — Neurath

LONDYN, 15. 10. (PAT) Rozeszła się tu dzisiaj wiadomość, że Mac Donald, w ustawicznym poszukiwaniu kompromisu, postanowił odbyć rozmowy w sprawie konferencji czterech mocarstw z ministrem Neurathem. W związku z tem min. Neurath został zaproszony do Londynu.

Ze sfer oficjalnych pogłoski tej nie potwierdzono, nie ogłoszono

jednak żadnego odwołania. Mówi się, iż minister Neurath przybędzie do Londynu już w najbliższą środę.

Groźba strajku w odpowiedzi na redukcję płac

W tomaszowskiej przedalni węgla czesankowej wybuchł zatarg na tle zamierzony obniżki płac o 5 do 18 proc. Robotnicy godzą się na redukcję zarobków o 5 do 10 proc. Fabryka zatrudnia około 300 robotników. W poniedziałek odbędzie się konferencja między przedstawicielami obu stron z udziałem inspektora pracy.

Samorządowcy w obronie płac Zjazd ogólnokrajowy w Warszawie

Wczoraj wyjechała do Warszawy na zjazd pracowników samorządowych delegacja łódzka, złożona z dwunastu osób, pod przewodnictwem b. posła Kowalskiego.

Zjazd, w którym biorą udział przedstawiciele samorządów wszystkich większych miast w kraju, obradować ma nad sprawami, dotyczącymi redukcji płac oraz zastanawiać się będzie nad użyciem środków prawnych dla uchylenia zarządzeń, obniżających płace pracowników samorządowych.

Na dzień wczorajszyny wyznaczono obrady wstępne, zaś w dniu dzisiejszym odbędzie się plenarna konferencja uczestników zjazdu.

A. Rzewski

Wzmocnienie władzy wykonawczej samorządów

W powstającym do swojej narodowej i międzynarodowej roli, państwie polskiem, samorząd miejski ma niesłychanie ważne znaczenie. Jest on szkołą życia politycznego oraz dla każdego obywatela koniecznym etapem do pracy, na szerszej arenie państwowej.

Z powodu kryzysu współczesnego parlamentaryzmu, osłabienia władzy wykonawczej, widzimy w oczach państwa dokonywujące się nietylko u nas, ale i na całym świecie, przemiany dziejowe. Wzmocnienie władzy wykonawczej w państwie, musi za sobą pociągnąć wzmocnienie kompetencji wykonawczej władzy samorządowej — magistratów.

Koncentracja władzy w ręce silnego i ustabilizowanego rządu utrwała pogląd, że władza zwierzchnicza nietylko wydaje rozporządzenia, ale stosować może przymus w stosunku do poszczególnych instytucji jak i obywateli, w interesie państwa. Silna państwowa władza wykonawcza stworzyła dobry sprzężysty i doskonały pruski samorząd miejski. Ciągłość pracy w samorządach (magistratach), nieprzerwana walkami politycznymi, doprowadziła miasta niemieckie do wysokiej kultury, rozwoju instytucji użyteczności publicznej i obywatelskiego wyrobienia mieszkańców miast. Przy systemie pruskim organy rządowe i społeczne wzajemnie się dopełniają, jednakże ze znaczną przewagą państwowej władzy nadzorczej. Dotychczasowy zaś nasz ustrój samorządowy przyczynił się do wytworzenia na kresach małych parlamentów narodowościowych, gdzie przeważać będą nie interesy komunalne, a polityczne. W innych radach miejskich walka polityczna z przeciwnikami jest czynnikiem dominującym, a nędza i niedola miast b. Kongresówki stanowi czynnik drugorzędny.

Sprawa centralizacji i decentralizacji, aczkolwiek przesądzona w nowej Konstytucji, staje się znów dziś aktualnością dnia codziennego.

Zasadniczo samorząd polega na tym, że państwo powierza wykonywanie pewnych lokalnych czynności państwowych — organizacjom społecznym. Samorząd przynosi z sobą większą znajomość terenu lokal. aniżeli władza zwierzchnia i urzędy państwowe i posiada więcej od urzędów państwowych żywości, inicjatywy i praktyczności.

W każdym jednak kraju ustrój samorządowy rozwijał się w harmonii z ustrojem politycznym państwa.

Sredniowieczny samorząd panów feudalnych i miast, doprowadził do całkowitej decentralizacji, do osłabienia władzy suwerennej, a nawet do rozbitcia państwa. Reakcją przeciw tej samowoli swobod samorządowych było absolutne państwo centralistyczne, niweczące zupełnie samorząd.

W rewolucji francuskiej w r. 1789 zwyciężył pogląd tak zwanych praw naturalnych gminy, usadunionych przez piosła Thoureta: — W dziedzinie własnego zakresu działania, gmina podlega kontroli ciał samorządowych wyższego rzędu.

Większość profesorów prawa administracyjnego we Francji, naogół jest obrońcami centralizacji. Prof. Haumion twierdzi, że „ze względu na bezpieczeństwo, jedność i sprawność militarną państwa, centralizacja jest koniecznością państwową”.

Po kongresie Wiedeńskim zapanowała reakcja. Liberalizm wyparty z instytucji państwowych, skupiał się w ośrodkach miejskich, domagając się wolności gminnej. Liberalna szkoła państwa konstytucyjnego dowodziła, że gmina, jako rodzina, istniała przed państwem. Państwo to federacja gmin. Hiałem tej szkoły było „Wolna gmina w wolnym państwie”.

Gierke był twórcą doktryny organicznej. Budowa państwa jest organiczna. Państwo samo jest związkiem i składa się ze związków. W podziale pracy między państwem a takimi związkami, wyraża się ideał samorządu. Korporacje wytwarzają z mnogości swych członków jedność organiczną. Same z kolei są członkami większej całości — państwa i są mu podporządkowane.

Poglądy Dr. Gierkego rozwijał Prof. Preuss. Według niego stosunek między samorządami, a państwem jest stosunkiem między podmiotami prawa publicznego, a nie między podmiotem — państwem, a przedmiotem — gminą.

Prof. Labard i prof. Jelinek w przeciwstawieniu do teorii organicznej zajmują odrębne oryginalne stanowisko. Wg. Prof. Jelineka samorząd powstaje z woli państwa.

Prof. Labard określa samorząd jako działalność państwową, na mocy przekazania praw zwierzchniczych państwowych — podwładnym, ale samodzielnym osobom prawnym, pod kontrolą państwa.

Teorie różnych ideologii i kierunków samorządowych uczą nas jakie metody należy zastosować zgodnie z wymaganiami życia, a pozytykiem na terenie życia samo-

ządowego w Rzeczypospolitej Polskiej. Jeżeli chodzi o przystosowanie lub zmianę ustaw samorządowych do potrzeb współczesnych, pozwól sobie zacytować zdanie Lassala:

— „Grunt wyłącznie prawny jest w życiu społeczeństwa ziem stanowiskiem, gdyż ustawa jest tylko wyrazem i pisaną wolą społeczeństwa, nigdy jego władzą. Jeżeli wola społeczna i społeczne potrzeby uległy zmianie, to stary kodeks znajdzie się w muzeum dzieł, na jego miejsce wstępuje nowy obraz (Abbild), nowy kontrakt teraźniejszości”.

Świat pracy a samorząd

Pisma podlegające wpływom kapitalistycznym oddawna używają terminu: „kataklizm gospodarczy” lub t. p. Z pojęciem atoli kataklizmu łączy się zwykle wyobraźnia żywiołowej katastrofy, wybuchającej nagle, niespodziewanie i niezależnie od okoliczności rozwoju niszczonego przedmiotu. W danym wypadku tak nie jest. Kryzys jamający obecnie podstawy kapitalizmu nie jest klęską żywiołową, a tylko i wyłącznie konsekwencją, wynikającą z rozwoju systemu kapitalistycznego i to wynikającą z nieubłagana koniecznością.

Ekonomia społeczna, gdyby nie była zaciemniana i naginana do doraźnych wymagań kapitalistów,

mogła oddawna zupełnie ściśle przepowiedzieć to zjawisko. Przepowiedzieć, choć nie zapobiec. Odwrócenie kryzysu, jak również rozwiązanie tych trudności teraz nie leży w możliwościach ekonomistów. Nie na płaszczyźnie gospodarczej muszą być te sprawy rozstrzygane.

Tylko i wyłącznie przebudowa ustroju społecznego może dać radykalne rozwiązanie trudności.

I tu tkwi właśnie szkopol, który należy sobie doskonale uświadomić i przewidzieć, aby dalszy rozwój wypadków nie zahamował całej akcji.

Przebudowa ustroju może, ale nie musi dać doraźne rozwiązanie trudności.

Wprawdzie przyczyna powstania coraz cięższych kryzysów zostanie radykalnie usunięta, ale wyłączenie głębokich narządów społecznego może następować w różnym tempie i to przewidywaniem w zależności od właściwego funkcjonowania komórek samorządowych.

Przebudowa ustroju społecznego, choćby prowadzona w sposób tak systematyczny i konsekwentny, jak to leży w planach organizacji najemniczych, musi wywołać dość duże zamieszanie i chaos, o ile instytucje samorządu społecznego we właściwej chwili nie staną na wysokości zadania.

Dłatego też nikomu może bardziej niż klasie najemniczej nie zależy na tym, aby samorząd społeczny zdołał oprzeć się na trwałych i zdrowych zasadach i nikt z taką uwagą i sympatią nie śledzi wszystkich wysiłków samorządowców, zmierzających do oczyszczenia konstytucji samorządowych od smutnych pozostałości wpływu partyjnych i politycznych.

Organizacje zawodowe klasy najemniczej, biorąc jak najintensywniejszy udział w pracy samorządowców, uświadamiają sobie coraz lepiej, że pracują w ten sposób nad stworzeniem realnych warunków dla szybkiej i w najmniejszym stratach społecznie przeprowadzonej zmiany ustroju społecznego. Jerz.

Pamiętajcie o Funduszu Pomocy Bezrobotnym

Sprawę o krzywoprzysięstwo wytaczają związki „Praca“

Wczoraj na wokandzie sądu pracy znalazło się dalszych 30 spraw przeciwko firmie „Bracia Przygórscy“ (z ogólnej liczby 375 wytoczonych tej firmie). Ponieważ we wszystkich tych sprawach szwagrowie właściciela firmy składali zeznania — zdaniem robotników — kłamliwie, mi mo, iż zeznawali pod przysięgą, przeto zarząd związku włókniany „Praca“ postanowił zwołać na poniedziałek, 17 b. m., ogólne zebranie robotników firmy „Bracia Przygórski“, celem skierowania skargi do prokuratury.

Tylko z pełnymi kwalifikacjami Selekcja szpitalnych pielęgniarek

Niejednokrotnie słyszy się narzekania, iż niektóre pielęgniarki zatrudnione w szpitalach, narażają się bądź to niedbalstwem, bądź o-pryskliwością na niezadowolone chorych. Wobec tego, iż szkoły pielęgniarskie w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, rokrocznie udzielają dyplomów większej liczbie pielęgniarek, z których znaczny procent nie może liczyć na otrzymanie posady, zarządy szpitali będą stosowały wobec personelu pielęgniarskiego zasadę selekcji. Tylko siły fachowe, posiadające wymagane kwalifikacje, stojące całkowicie na wysokości zadania będą mogły liczyć czy to na otrzymanie posady czy też na utrzymanie się na zajmowanym stanowisku.

KUCHENKI, PIECYKI,
kaśl., szamotowe poleca
„KOZMIŃEK“
Główna 51.

Tabletki Togonal

Radość życia

traci wielu ludzi, których dręcza okropne bóle reumatyczne i nerwowe. Lecz niema powodu do rozpacz, gdyż już wiele tysięcy cierpiących odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togonalu. Tabletki Togonal bowiem, często zwalczają te niedomagania. Togonal wstrzymuje nagromadzenie się kwasu moczowego. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Czy roboty sezonowe będą przedłużone? Wersje, które wymagają potwierdzenia

Przed kilku dniami donosiliśmy, iż podczas konferencji z przedstawicielami związków naczelnik wydziału opieki społecznej województwa zapowiedział asynonowanie kredytów rządowych na listopad w kwocie 93.000 zł., aby umożliwić magistratowi łódzkiemu zatrudnienie sezonowców do 1 grudnia.

Umożliwiłoby im to otrzymanie zapomóg z F. B., jak bowiem wiadomo — ministerstwo opieki społecznej wyraziło już w swoim czasie zgodę na wypłatę zosilków sezonowcom, mimo iż pracowali oni po 3 dni w tygodniu pod warunkiem jednak, aby przepracowanych tygodni było 26.

W kwestji przyznania wspomnianych kredytów dodatkowych magistrat łódzki żądano oficjalnego zawiadomienia jeszcze nie otrzymał, jednakowoż — wbrew ni-oficjalnym zapowiedziom — nie udzielił w mowie robotnikom ani robotnicom wydziału plantacji (jak to zapowiadano) ani w żadnym innym wydziale

Magistrat łódzki, dysponując ewentualnymi kredytami rządowymi, przeduży roboty publiczne do czasu, aż sezonowy pracujący okres czasu, uprawnijający ich do otrzymania zapomóg.

Bez prawa do zapomóg — po 30 latach pracy Przykra sytuacja weteranów z firmy „I. K. Poznański“

Ostatnio firma „I. K. Poznański“ zwolniła z pracy kilkunastu najstarszych wiekiem robotników, którzy przepracowali w firmie tej po 30 lat i więcej!

Wobec tego, iż robotnicy ci nie pracowali (przeciętnie licząc) dłużej niż trzy dni tygodniowo w ciągu ostatniego roku, z czego odpadają przerwy świąteczne i inne, przeto nie mają oni prawa do zosilków ustawowych z F. B., jak orzekło kierownictwo biura przy ul. Matejki. Dyrektor firmy, pos. Wolczyński, w związku z powyższym odniósł się w imieniu wspom-

nianych robotników z odwołaniem do zarządu obwodowego F. B., w którymś ze zredukowanych brakuje do końca okresu, uprawniającego do pobierania zapomóg, zaledwie po kilka dni.

Należy zaznaczyć, iż firma wspomniana, stanowi wyjątek w rządzie wszystkich firm przemysłowych łódzkich, wypłaca starym robotnikom emerytury w wysokości aż 20 zł. miesięcznie, pod warunkiem jednak, iż dany „emeryt“ przepracuje przedtem przy warsztacie 40 lat.

Po walkach ulicznych w Belfost.



Wygląd ulicy w Belfost, na której rozegrały się krwawe walki między bezrobotnymi a policją

DOŁY ŚMIERCI

Tragiczne przeżycia ekspedycji naukowej na Dalekim Wschodzie

Prof. Rudniew — członek moskiewskiej akademii umiejętności, powrócił niedawno z ekspedycji, która miała na celu badania geologiczne na Dalekim Wschodzie. W pustyni Dorswas, gdzie prof. Rudniew zbadał chęć życia dzielnego szczeru Turkménów, zamieszkujących pustynię, miał on niesamowite przeżycie, które omal nie doprowadziło do śmierci kilku członków ekspedycji.

— Byliśmy już niedaleko naszego celu — opowiada prof. Rudniew — gdy nagle z pośród niskich krzaków doszedł nas jakiś podejrzany szmer. Po chwili ujrzelśmy przed sobą dziką bandę ludzi, odzianych w białe płótna.

— Stać! — zawołał surowy głos w dialekcie turkmeńskim, i natychmiast zostaliśmy otoczeni ze wszech stron przez bandę dobrze uzbrojonych „Tekinów” (jest to szczer rozbójczy Turkmenów). Nie można było oczywiście pomyśleć o stawianiu oporu, szczególnie, że grupa nasza składała się zaledwie z 6 osób. Na samym wstępie barbarzyńcy poczęstowali nas obficie szturekami i kopniaciami; poczem zawiązali nam z tyłu ręce, tak silnie, że aż kości trzeszczały w stawach. Skrepowanych, gnali nas górzystą ścieżką, aż nareszcie po dłuższej i uciążliwej wędrówce stanęliśmy w obozowisku Tekinów.

Przed największym namiotem siedział starzec, wódz Tekinów, który miał długą, czarną brodę i twarz silnie ospowata. — Przesłańcy zaprowadzili nas przed oblicze wodza i następnie, pełni szacunku i bojaźni, cofnęli się o kilka kroków, stając na boku w oczekiwaniu rozkazów. Starzec przyglądał się nam w milczeniu i następnie zwrócił się do nas w kępskim języku rosyjskim:

— Moi poddani przez cały czas waszego pobytu na pustyni informowali mnie o waszym postępowaniu. Przybywacie z kraju „pięcioramiennej gwiazdy” i szukacie tutaj złota. Ale to wam się nie uda, gdyż los wasz już został przypiętowany.

I nie spojrzawszy nawet na nas, skinął ręką jednemu z eskorty i natychmiast znikł za płótnem namiotu. Obstało nas 8 Tekinów i poprowadzili tą samą

drogą z powrotem. Po niedługim marszu zobczyliśmy do doliny. Biali nieskalany piasek, opromieniony srebrną poświatą księżycową, wyglądał, jak białe płótno. Kilku Tekinów z rydlami na ramionach, kroczących przed nami, przystąpiło tu do kopania w piasku sześciu dołów, po trzy z każdej strony. Nie trzeba było dużego wysiłku myślowego, żeby zorientować się, w jak tragicznej sytuacji się znajdujemy. — Obok powstających grobów spostregliśmy kilka kamieni. Po bliźszym jednak przyjrzeniu się owym kamieniom, skonstruowaliśmy, że były to czerepy ludzkie, wykopane z ziemi. Przesłańcy nasi pracowali bardzo leniwie i jakby w kontemplacji, przyczem co pewien czas następowała zmiana grabarzy.

Po godzinie straszliwego wyczekiwania, Tekinowie przystąpili do egzekucji. — W grobach ułożono naprzód naszych przewodników bucharskich i zasypało ich piaskiem po samą szyję.

Teraz przyszła kolej na nas. Mój towarzysz niedoli, Sosnow, zaczął błagalnie zawodzić, usiłując przytem daremnie zwołać ręce z więzów, ja zaś całkiem skamieniałem — niezdołny wydobyc z krtań żadnego dźwięku. Po chwili poczułem na sobie pierwszą łopatę ciężkiego piachu pustynnego. W tym momencie któryś z Tekinów wetknął mi kawał drzewa do ust, a gdy się go wypchnąłem, otrzymałem jakimś tępym narzędziem tak silne uderzenie w skroń, że straciłem przytomność. Po niedługim omdleniu, ocknąłem. Rozjeźrzałem się, dokoła już nikogo nie było. Z daleka tylko widać było ogniki obozu bandytów, i z sąsiednich pieczar skalnych dochodziły nas wycia szakali. Przypomniałem sobie puste czerepy ludzkie, które przed chwilą widziałem, i natychmiast uprzytomniłem sobie, jaki nas czeka los.

— Instykt samozachowawczy Sosnowa nie dał mu spokoju, to też wszelkimi siłami towarzysz mój starał się wy dostać z grobu. Trzęsąc plecami udało mu się rozluźnić odrobnie okowy z piasku. Wielki wysiłek ten tak go jednak wyczerpał, że niebawem zrozumiął, że własnymi siłami nie uda mu się oswobodzić. Pogrzebani przy nas przewodnicy

leżeli z zamkniętymi oczami i zdawało się, że spokojnie drzemia.

Uprzytomniłem sobie grozę sytuacji. Wycie hien stawało się coraz silniejsze, widocznie bestyj tych zbierało się coraz więcej. Kolo skal górskich, tuż przy nas przeskoczyły dwa jakieś upiornie kształty, i znikły w ciemności nocy. Cieni tych było coraz więcej i coraz śmieiej przybliżały się one do nas ze wszech stron. Pierścien stawał się coraz ciśniejszy. „Już śmierć!” zawodził Sosnow. „Cicho być!” wrzasnął Medin. Cięża jest w tej chwili jedyną naszą bronią. Bestje podchodziły do nas coraz bliżej i bliżej. Całe nasze jestestwo skupiło się w oczach, natężyłem wzrok i patrzałem. Jedna z hien dobiegła do czerepu, na którym

zwisiał jeszcze czerniałe smaw ludzkiego mięsa i wgrzyła się weń ostremi swymi kłami. Doszło uszu naszych, wzbudzające grozę, chrzesczenie kości.

W tej chwili upiorny pysk hieny dotknął prawej skroni Sosnowa. Z gardła jego wydobył się jakiś nadludzki ochryply krzyk. Przeszraszona hiena odskoczyła w bok, lecz po chwili odważnie już zbliżyła się ona z wyszczerzonymi kłami. Medin krzykami i przeraźliwymi gwizdami starał się odciągnąć uwagę hieny od Sosnowa, lecz wysiłek jego był daremny. — Głodna bestja jakby igrała z bezbronną ofiarą, przygotowując się do zadania ostatecznego ciosu. Oczy Sosnowa wyszły mu z orbit, usta szeroko się rozwarły, wydając jakieś nieartykułowane dźwięki. Pochwili biała piana ukazała się na ustach jego i niezrozumiały bełkot świadczył, że w ciągu chwili postradał zmysły.

Zamknąłem oczy, by nie zobaczyć krwi Sosnowa, która za chwilę miała zabarwić purpurą piasek pustyni. Nagle jednak nastąpiło coś zgoła nieoczekiwane. Powietrze pustyni przeszły huk wystrzału, najpierw jeden, potem kilka, a po chwili rozległa się salwa karabinowa. Przeszraszone bestje pośpiesznie ukryły się z powrotem w pieczarach skal. Z lewej strony od nas widniały ogniste języki wystrzałów karabinowych, potyczka z dziką bandą toczyła się w pełni.

— Docent przychodzi ze swoim oddziałem — krzyczałem co sił do Sosnowa. W pierwszej chwili nie rozumiał on co kolo nas się dzieje. Kiedy jednak spozregł kilka postaci, które przebiegły tuż przy nas i w poplochu skryły się w falach rzeki Surchaba, odzyskał przytomność i ze wszystkich sił zaczął krzyzczeć: „Krasin, Krasin!” Z karabinami gotowymi do strzału zbliżył się docent ze swoim oddziałem i przystąpił natychmiast do oswobodzenia nas z mogił.

Wśród szlochów i śmiechu uściaskaliśmy się po chwili, wołając radośnie: „Jesteśmy uratowani!”



Pomnik sławnego podróżnika.

W Cape York na Grenlandji odsłonięty został powyższy oryginalny pomnik badacza strefy północnej Peary'ego.

Uśmiechnij się!...

W AMERYKAŃSKIEJ SZKOLE W liceum w Utah (U. S. A.) nauczyciel pokazuje uczniom szóstej klasy wypchanego starego i młodego bobra kanadyjskiego.

— Co to jest? — pyta wskazując na preparaty.

Hopkins, której siedzi w pierwszym rzędzie, rzuca okiem na tabliczkę z firmą, która spreparowała bobry, przybitą na froncie i oświadcza z dumą:

— Ja wiem, panie profesorze: synek i wdowa po Mackay'u.

CZUŁY MAŻ

— Co mówi biuletyn meteorologiczny o pogodzie? Chciałabym wyjść, mam wiele sprawunków u modniarek.

— Nie radzę, przepowiadają deszcz, grad, pioruny i trzęsienie ziemi...

MAŁY ZDRAJCA

Wierzyście! Czy ojciec jest w domu?

Synek: Niema go.

— A jego kapelusż wisi tu? — Bo zapomniał go zabrać, gdy biegł schować się do łaźienki.

CZASY KRYZYSOWE.

Rzecz dzieje się w pierwszorzędnej restauracji.

Kelner: — Panu dobrodziejowi reszty z pięciu złotych?

Pan dobrodziej zatrzyma się z godziną, aż się trochę od gości nazbiera.

CHEŁP MA RACJĘ.

— Moja żona muchy nie skrzywdzi.

— Gadanie. A nie mówiłeś, żeś dostał od niej wczoraj talerzem w łeb.

— Dostałem, ale czy ja jestem muchą?

JESIEN.

Lekarz do chorego: Niech się pan nie niepokoi. Dowiedzionem jest, że kto o tej słotnej porze nie jest chory, ten naprawdę nie jest zdrowym.

W ANTYKWARNI.

— Więc ten klient chce zamiasz 600 dać 400 złotych za tę starą szafę?

— Tak. On twierdzi, że jak na antyk z czasów króla Sobieskiego jest za mało zniszczona.

— No to o co mu chodzi? Zamiasz ustąpić 200 złotych, możemy za tę samą szafę jeszcze trochę zniszczyć...

CZCICIELE DJABŁA

Czimbbe

przełożył J. H.

(SKARB MŁK TAUZA)

Zapowiadana przez kilka dni powieść, rozpoczynamy drukować w tych dniach. Dziś drukujemy kilka fragmentów tego niezwykle interesującego utworu, opartego na autentycznych przeżyciach badacza plemion kurdyskich. Niezwykle bujna fantazja, jaka tchną liczne egzotyczne sceny tej powieści, jest najautentyczniejszą rzeczywistością. Obyczaje opisywanych ludów, ich obrzędy i wierzenia, są odzwierciedlone z naukową ścisłością.

Autor powieści, Ormianin z pochodzenia (jak świadczy brzmienie tego nazwiska) nie jest bynajmniej powieściopisarzem, a uczonym etnologiem. Treść powieści oparta jest w znacznej części na jego własnych przygodach, oraz na wynikach badań innych sowieckich uczonych, członków Instytutu Wschodniego.

Utwór ten potwiera tylokrotnie powtarzane spostrzeżenie, że realność niejednokrotnie przewyższa najbujniejszą fantazję.

Przed nim była śmierć okrutna i przerażająca. Stora dzikich psów w niepomaganym pedzie biegła wprost na Buszujewa.

Spojrzeniem szarych oczu Buszujew z niespokojną, skwapliwą głową obrzucał strome zbocza Alagezu i parów, w którym nie było ani jednego drzewa. Wzrok

ten, choć nie ukrył się przed nim żaden szczegół, szukał na próżno: w pobliżu nie było niczego, co mogłoby obronić i uratować.

Buszujew zerwał z ramion szturcer i plecak, rzucił je na ziemię i usiadł.

Jedynym ratunkiem mogło być zachowanie całkowicie nieruchomości. Buszujew siedział bez ruchu. Zwrócone w dal oczy zda się zamaryły. Strach zgasił w nich iskrę życia, ale i

widziały one wszystko i to co widziały dobiegało do serca w postaci głębokich i bolesnych uklad.

Olbrymie, kudłate psy, z których każdy był większy i silniejszy od wilka, nie bieglę, a zda się leciały nad ziemią. Popędzała je dzika żądza zatopienia kłów w oczekiwanej zdobyczy. Zdobyć ją miał być Buszujew.

Gdyby Buszujew był w jakimkolwiek innym miejscu, a nie w tym, zapomnianym przez wszystkich w kraju, to zapewne zacząłby strzelać i może zdołałby rozpedzić sforę. Można to jednak robić tam, gdzie życie człowieka jest cenniejsze od życia tysiąca psów. Tutaj pies nie jest prostopu tylko psem — jest on najmniejszym sługą i pomocnikiem swego pana. Dlatego życie dobrego psa cenione jest tu więcej, niż życie wielu obcych ludzi. Zabić cudzego psa, znaczy zrobić sobie w jego właścicieli nieublaganego i okrutnego wroga.

Psy z szybkością jaskółek przebieły odległość, dzieląc ją od człowieka. Teraz już Buszujew wyraźnie odróżniał cechy szczególne każdego z nich. Na przedzie biegł wielki czarny pies o szerokich barach z wyraźną białą łata na pierśsiach. Ze stulonymi uszami, wprostowanymi ogonem, pies ten sunie naprzód olbrzymimi skokami.

Zimny dreszcz przebiegł ciałem Buszujewa. A jeżeli tych strasz-

nych psów nie powstrzyma jego nieruchomość? Wtedy wystarczy minuty, aby ciał człowieka zamieniło się w kupę skrwawionych strzępów.

Psy są już blisko. Czarny przodownik zmniejsza szybkość i cała sfora go dopędza, rozspijając się na boki i zabiegając półkolem.

— Rzuca się z tytu i zębami zawisną na karku... — błysnęła trwoźna myśl i Buszujew, oblanym zimnym potem, nie wiedząc czuł już psie kły na szyi. Strach przynaglał do spojrzenia za siebie, ale tego n: wolno było zrobić, bo czarny pies jest już o pięć kroków. Olbrymami i straszny z groźnym warczeniem, podobnym do ryku lwa, szedł wprost na człowieka.

Obróciwszy się bokiem — jakby wzywał do walki niesamowitem warczeniem, glucho wydobywającym się z pyska, skierowanego w bok. Tylko błyszczące ślepią nie odrywały się ani na chwilę od siedzącego bez ruchu człowieka. Cała sfora wściekle rycząc tłoczyła się wokół siedzącego i jakby czekała na najmniejszy jego ruch, aby sier zucić i rozerwać na strzepy.

Ale człowiek siedział bez ruchu.

Czarny pies nie rozumiał, co to znaczy i to go jeszcze bardziej podniecało. Wspiął się przednimi łapami na kolana siedzącego, zbliżył pysk do samej jego twarzy i — groźąc wyszczerzonymi kłami — ochryp-

łym rykiem wzywał do walki. Zie ślepią zaglądały w oczy człowieka szukając przyczyny, czekając na najdrobniejszy ruch, aby wpić się zębami w gardło.

Wzywające warczenie psów zamieniło się w jeden nieprzerwany ryk. Jeszcze bardziej wyszczerzyły się kły, jeszcze więcej podkuliły ogony. Wściekłość dzikich psów dosięgła szczytu. Ryk podobny był do nie milknącego grzmotu.

Ale człowiek siedział bez ruchu.

Wszystko widział, czuł i w lęku ogromnym czekał. Śmierć w kłach dziedzicznych psów jest w tych okolicach rzeczą zupełnie pospolitą. Włosy mu się jeżyły, w oczach pociemniało, ale resztkami woli zmuszał się do zachowania martwego bezruchu posagu.

Psy przedko męczy nieustannie warczenie. Niektóre już porzuciły bojową postawę i zaczęły obwachiwać Buszujewa. Nieruchomość człowieka była bardzo dziwna. Szykowały się one do ataku i nie znalazły przeciwnika. Czekaly na ruch, któryby podniecił do walki, ale ruchu nie było. To uspokoiło żądzę krwi. Tylko czarny pies nie przestał wał ciężkimi łapami gnieść kolan Buszujewa i nie spuszczał wzroku z jego gardła.

Czuł przed sobą żywy organizm, wietrzył ostrą, obcą woń i nie wierzył w nieruchomość siedzącego. W tym bezruchu krył się jakiś podstęp, a czarny

KRONIKA.

Październik

16

Niedziela

Data: Martyniana
Jutr: Wiktora B.
Błogosć dnia: 10.51
Ubyło dnia: 5.30

Z DNIA NA DZIEŃ.

Ostrzeżenie!

Rozumiem jeszcze, że ktoś pyta
Przy powitaniu: „Cóż nowego?”
Lecz straszne jest, gdy ktoś cię wita
Głupim pytaniem: „Co do bręgo?”

A cóż tam u nas dziś, mój Boże,
Gdy życie płynie tak niemilo,
Dobre go się wydarzyć może?
Toć „dobre” dawno się skończyło.

Natura wczak mi nerwy dała,
Więc kiedy to pytanie głupie
Usłyszę — kiedyś tak bęwała
Wyrznię — że chyba ukatrupię!

Hopla.

Z Instytutu Propagandy Sztuki

Otwarta została w Instytucie Propagandy Sztuki, park Sienkiewicza, wystawa zbiorowa prac utalentowanych artystów malarzy pod nazwą: „Nowa Generacja”. Wystawę skompletowano we Lwowie. Założycielem grupy jest utalentowany artysta lwowski pan Maksymilian Feuerring, należą do niej artyści malarze ze wszystkich prawie miast Polski i Polacy z Paryża.
Wystawa otwarta codziennie od g. 11—21.

Sędziwa staruszka pod kołami wozu.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja na przechodzącą przez jezdnię 84 letnią K. Frontczak (Napierkowskię 73) najechał wóz chłopski, należący do J. Wachowicza, ze wsi Chrusty, powiatu brzezińskiego.
Staruszka doznała ogólnych cięższych obrażeń ciała oraz złamania prawej nogi.
Lekarz pogotowia przewiózł raną do lecznicy.

Pies nie mógł go zrozumieć. Stał przed tą dziwną postacią, pachnącą życiem, ale nie ruszając się i czekał, gotów do ataku.

Wielkie napięcie uwagi mężczy zwierzę przedzi, niż człowieka. Czarny pies opuścił łapy i obwąchał kolana człowieka. Nicco wyprostował się podkłonony ogon i wyglądziła zjeżona sierść na karku. Jeszcze parę razy warknął, a potem podniósł nogę i obsikał człowieka. Warczenie stało się cichsze, lekceważące. Pies obszedł siedzącego wokoło, uważnie oglądając go i obwąchując, a potem odwrócił się i tylnymi łapami kopnął ziemię na Buszujewę...

„Pozostańcie tu do mego powrotu — szepnął szeik i jak wąż pociągnął się naprzód. Dotarli do budynku uważnie nasłuchiwali. Wewnątrz było zupełnie cicho. Tak cicho, jakby nie było tam nikogo. Szeik podkradł się do otworu w ścianie i zarżał. W przerażeniu cofnął się w tył i omal nie krzyknął z wściekłości. Melk-Tauza niema na dawnym miejscu! Nie widać błyszczących jego świętych oczu. Świątynia jest skalana i sprofanowana.

Ostrożnie wczuł się szeik do środka. Rozgrzany płomieniem ogniska, spokojnie śpi nieważny i tajemniczy człowiek. On to starego szeika pozabawił władzy, on wypędził go z kamiennej postaci Melk-Tauza.

Jeszcze jeden terrorysta

Walka wśród nocnych ciemności

Ostatnio do władz policyjnych docierały parokrotnie doniesienia o wypadkach stosowania w dzielnicy baluckiej teroru wobec prostyutek przez nieuchwytnego sutenera. Jeżeli nawet ujawniano nazwisko kogoś z poszkodowanych — ta, z obawy przed zemstą lotra, wzbraniała się przed dostarczeniem policji danych, któreby pozwoliły ująć złoźczyńcę.

Onegdajszego wieczoru jeden z podoficerów, przechodzący ulicą Zgierską, usłyszał rozpaczliwe wołania o pomoc, dochodzące z pola, położonego tuż przy chodniku ulicznym.

Wojskowy podążył z pomocą, w kierunku, z kąd dochodziły wołania. Okazało się, iż nad leżącą na ziemi młodą kobietą znęcał się jakiś opryszek, bijąc ją po głowie i twarzy rękocięgią noża.

Przechodzień zażądał od napastnika, aby poniechał swą ofiarę, w odpowiedzi na co, złoźczyca rzucił

się na wojskowego. Między obu mężczyznami wywiązała się walka. Sierżant uwolnił się wreszcie od napastnika, zadając mu cios kolbą rewolweru w głowę.

Oszłołomionego złoźczyńcę odprowadzono przy pomocy napotkanego posterunkowego do komisariatu, gdzie okazało się, iż napadniętą była Genedla Blumfarb, dziewczyna lekkich obyczajów, zamieszkała przy ul. Fajra, napastnikiem zaś nowy „król Balut”, znany sutener, 24-letni Franciszek Romuald Stasiak.

Stasiak (Zgierska 118) utrzymywał się przy życiu wyzyskując początkowo tylko swoją kochankę, Reginę Morawską (Krótka 8, Bałuty). Ponieważ dochody jednej kochanki nie wystarczały młodemu zwyródniałcowi, terroryzował on inne prostytutki, wymuszając od nich pieniądze. Od Blumfarbowy wyłudził już raz pewną kwotę, onegdaj zaś dokonał na nią formalnego

napadu, zadając z nożem w rękę wydania mu wszystkich pieniędzy. Gdy napadnięta odmówiła — drab obalił ją na ziemię, bijąc i kopiąc. Stasiak został osadzony w więzieniu do czasu rozprawy sądowej.

Telegramy w pociągach

Koszt normalny plus opłaty manipulacyjne

Na obu dworcach kolejowych wywieszono ogłoszenia o przyjmowaniu w pociągach pośpiesznych telegramów od pasażerów.

Depesze przyjmują konduktory rewizyjni, przyczem konduktor nadaje telegram do najbliższej stacji, a z tamtąd już idzie dalej

drogą zwykłą.
Telegram nadany w pociągu może zawierać najwyżej 14 wyrazów według zwykłej taryfy a prócz tego nadawca opłaca koszt manipulacyjne za przyjęcie telegramu przez konduktora.

Chciał się raz najeść dosyta

Niepożądany gość w restauracji

W barze „Europa” przy ul. 6 go Sierpnia 2 pojawił się onegdaj jakiś klient, który zażądał podania sobie kolacji — bez żadnych trunków i napojów.

W kilkakrotnie ponawiał zamówienie. Gdy po spożyciu 3-ich normalnych kolacji zażądał poania mu czwartej nienasycony ten apetyt wzbudził u kelnera zaniepokojenie, zażądał przeto uregulowania rachunku. Wówczas nieznanomy oświadczył, iż nie jadt już od dni kilku postanowił przeto zjeść gdziekolwiek bądź kolację sądząc, że otrzyma karę jednaką po zjedzeniu jednej czy więcej porcyj — chciał całkowicie głód zaspokoić. Pieniądzy — oczywiście nie posiadał.

Niepożadanemu gościowi spisano protokół. Okazało się, iż jest to Franciszek Wojciechowski (Rado-

goszcz, Piotrowicza 16.
Nędzarzowi grozi odpowiedzialność za oszustwo.

Pożądana inowacja

Zakład wodolecznicy przy ul. Łagiewnickiej, należący do kasy chorych, dostępny był dotychczas wyłącznie dla członków kasy, a osoby prywatne, nie ubezpieczone w kasie, miały taki zakład dopiero w Miłowodach w Poznaniu.

Obecnie kasa chorych wyraziła zgodę, by z zakładu korzystały i nieczłonkowie kasy chorych za opłatą, po uprzednim zgłoszeniu się u dr. Zboromirskiego w zakładzie terapii fizycznej przy Al. Kościuszki.

Odczyt dla rzemieślników.

Staraniem Zrzeszenia Pracowników Rzemieślniczych, w niedzielę dnia 16 października o godz. 10 rano w sali Ligi Państwowców przy ul. Wólczańskiej 17 dyr. Eug. Dębowski wygłosi odczyt p. t. „Kryzys gospodarczy, a organizacja pracowników rzemieślniczych”.



MYDŁO i KREM HERBA
to symbole piękności i zdrowia cery.

MYDŁO HERBA przy codziennym użyciu usuwa skutecznie i zapobiega tworzeniu się piegów, wągrów, liszajów itp.
KREM HERBA odświeża i udelikatnia cerę!
KREM HERBA jest do nabycia od Zł. 0.90

Zamurowane okna

Niezwykły zatarg o prawo do słońca

Ostatnio przyjdum magistratu m. Łodzi powiadomione zostało o dość niezwykłym incydencie.

Na placu przy ul. Rzgowskiej 82 rozpoczęto przed paru miesiącami budowę domu ludowego dla ludności katolickiej Chojen.

Już w chwili rozpoczęcia budowy właściciel domu Nr. 82 przy ul. Rzgowskiej, niejaki Benke, skonstatał z przerażeniem, iż nowo-wznoszony dom ma przylegać do jego posesji tak bezpośrednio, iż wychodzące na plac, zakupiony przez parafę okna, będą zamurowane.

Pomimo protestów Benkego budowę dokończono w ten sposób, że okna mieszkań od strony powyższego placu zostały całkowicie przysłonięte murem.

Sprawa jest o tyle przykra, iż wobec spóźnionego oznajmienia o

tych incydencie, magistrat nie będzie mógł, najprawdopodobniej, interwenjować, jakkolwiek jest obowiązującym prawem, iż z chwilą, kiedy okna mieszkalnych lokali wychodzą na obcy nawet teren, właścicielowi owego placu nie wolno wznosić budynku w taki sposób, aby zamurował okna lokali, notabene zamieszkałych.

Pokój z kuchnią

duży, słoneczny, światło elektryczne, I-sze piętro
do wynajęcia od zaraz.
SIERAKOWSKIEGO 70, m. 5.

Szeik zemiści się okrutnie. Szuka czegoś pomiędzy okrywającymi go skórami baraniami. Z niewielkiego zawiniątka wysypuje na dłoń ciemny proszek i rzuca w ognisko. Płomień nagle przygasa, a gęsty, czarny dym, ciężko sunąc po ziemi, ogarnia śpiącego.

Buszujew ciężko oddycha. Jakby płat waty upadł mu na twarz. Brak mu tchu, chce się obudzić, ale nie może. Słabnie wola, wiotceją mięśnie. Sztucer wypada z omdlałych dłoni. Przed jego oczyma nagle zjawia się złoty paw i rozpostarłszy ogon polyskuje różnobarwnymi plamami piór.

Niezwykła błogość ogarnia Buszujewę. Prawdziwe życie z wzniesieniami i niepowodzeniami pozostawia gdzieś daleko, daleko na jakimś smętnym, piaszczystym wybrzeżu.

Poprzez zgaszone ognisko skaczą kudłate postacie. Sztucer znalazł się w rękach starego, podobnego do czarnej tarantuli szeika. Bezsilnego i bezbronnego Buszujewę kładą na przyniesione surowe skóry i zawiązują, związując mocno rękami.

Wysoko wybuchają płomienie roznieconego na nowo ogniska. Ich czerwony blask oświetla wyjącego triumfalnie szeika, który wali sztucerem w dziurawy bęben, skacze i tańczy. Jest on znnowu panem położenia, cała władza znów doń należy.

Najwięcej jednak opowiadali Kawwałowie**) o pewnej dziewczynie. Ach, cóż to za dziewczyna! Ziemia nie nosiła jeszcze takiej piękności. Nie jest możliwe, aby była ona naprawdę córką prostego Jeyzda. Napewno jest to rajska hurysa, która z łaski Melk-Tauza zastąpiła dziecko Jeyzda.

Początkowo emir obojętnie słuchał opowiadań Kawwałów, ale ich zachwyty wróciły wreszcie uwagę władcy. A kiedy jeden z Kawwałów zaczął snuć przypuszczenia na temat ukrytych wdzięków dziewczyny, na twarz emira wypełził obłędny uśmiech słarszej żądzy. Pomarszczone wargi rozchyliły się, a nitka śliny wyciekła aż na brode.

Emir zapomniał o podróży. Zdecydowano zatrzymać się tu dłużej i urządzić uroczystość poczęcia Wielkiego Jeyzda. Święta legenda przepowiada jego przyjście. On zwycięży świat i oczyści go od plugastwa. On stworzy jasne królestwo, pełne radości, w którym rem jedywidwie będą żywoł bez trosk i smutku. Ten wielki człowiek ma się zrodzić z połączenia nietkniętej dziewicy z siwo-włosym, świętym Jeyzdem. W nim połączy się mądrość znającego

** Kawwał — słowo arabskie znaczące dosłownie: „człowiek, który umie dobrze mówić”. Tytuł ten przysługuje potomkom dwóch jedywidwie. Kawwałowie tworzą wysoko kasty i należą wszyscy do świty emira.

życie i siłą życiem niezmęczonego. Wszystkowiedzący rozum i niepokonana siła zjednoczywszy się stworzą doskonałość. A wtedy prześladowane i gniebione plemię jeyzdydom stanie się największym i najwładniejszym narodem na ziemi.

Napełniono wodą ogromną kadz, podobną do wanny. W tej kadzi odbędzie się obrządek poczęcia. Wokół kadzi tłoczy się gromada z głębokim wzruszeniem oczekując uroczystości.

Emir zbliża się, otoczony fan- czącą i śpiewającą świtą. Na czele najstarszy Kawwał, wykrzykując raczej niż śpiewa i morowizując: Oto zaraz wejście do wody Emi-el-Hadzi!

Dadzą mu nietkniętą dziewicę I będzie wszystkim błogo. A potem urodzi się Wielki Jeyzd i zwycięży cały świat Jeyzdom będzie wtedy dobrze Śpiewajcie i tańczcie wszyscy! Emir podszedł do kadzi i zaczął szybko zrzucać szaty. Uciekli Kawwałowie i starannie podchwytywali części odzienia, aby święte szaty nie skałaty się upadkiem na ziemię.

Tłum przycichł w napięciu oczekiwania. Tłum dostępuje łaski oglądania nagiego potomka człowieka, w którego niegdyś wcielił się sam Melk-Tauz.

Widok to nieciekawny. Ciało w starczych faldach straciło ludzki kształt, przypominając niepełnie

wypełniony bukłak***). Ręce nogi ma nieproporcjonalnie cienkie, ale tłum nie widzi jego szpetoty. Widzi świętego, który jest przykładem i wzorem dla wszystkich.

Wśród tłumu stoi dziesięcioletnia może dziewczyna o bladej, anemicznej twarzy i szeroko rozwartych, śmiertelnie przerażonych oczach. Dziewczyna boi się i w przerażeniu chwyta za odzież dorosłych, szukając w nich obrony. Ale nikt jej nie broni. Ze wszystkich stron wyciągają się do dziewczyny twarde dłonie i osroźnie a uparcie popychają naprzód.

Dziewczynę dostrzegli Kawwałowie i skoczyli po nią. Chwycili na ręce i zaczęli brutalnie zdierać z niej szaty. Wystraszoną i płaczącą rozebrali do naga i podali emirowi, jak oczyszczony z lupiny owoc.

Chude ręce emira mocno chwyciły dziewczynę i wciągnęły do wody.

Bolesny krzyk dziecka zagłuszyły wstrząsy i wrzaski rozentuzjowanego tłumu.

*** Bukłak — worek z koziej skóry, używany do przechowywania win lub wody.

Kronika literacko-artystyczna

Watykańska komisja „Pro Russia”, która propaguje we wschodnich województwach Polski t. zw. obrządek wschodni (liturgia w języku rosyjskim) spotkała się i spotyka z surową krytyką swej działalności ze strony społeczeństwa polskiego.

Wyrazem owej krytyki jest obszerna praca Henryka Łubieńskiego p. t. „Droga na wschód Rzymu”, omawiająca akcję komisji „Pro Russia” ze stanowiska Kościoła katolickiego i polskiej myśli politycznej. Autor stwierdza ostatecznie, że akcja niniejsza z jednej strony nie przyniesie korzyści Kościołowi, a z punktu widzenia polityki państwowej jest szkodliwa. Obecnie książka ta znalazła się na indeksie. Kardynał Kakowski dekretem z dnia 3 października potępił dzieło Łubieńskiego, zaliczając je do zakazanych. W motywach podaje dekret, iż Łubieński lekceważąc wyraża się o metodach

działalności Kościoła i Stolicy Apostolskiej.

Dyrektor Instytutu Pasteur'a w Tunisie, dr. Stefan Burnel został wysłany przez Ligę narodów zalem zbadania trądu we wszystkich częściach świata.

Wynikiem badań Burnela jest dzieło p. t. „Trąd”. Według niego ilość twardowatych wynosi w Europie 5.000, z czego w samej Hiszpanii 2.000, a we Francji 200.

Nietylko jedna Łódź w Polsce jest nawiedzona epidemią teatralną. Oto Warszawa posiada dotychczas 21 teatrów i teatrzyków... a podobno dwudziesty drugi jest już w drodze. Ciekawe, wiele z nich dotrwa do końca sezonu.

Najdroższą książką na świecie jest pierwsze wydanie „Bibliji” Gutenberga. Zakupił ją dr. Folberg, zamieszkały w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej za 1.300.000 marek.

Nowe wydawnictwa

Prof. E. Jankowski. Zywopól, jako ozdoba i ogrodzenie. Warszawa. 1932. Nakładem Stowarz. Pracowników Księgarskich.

Każde ogrodzenie z cegły czy desek zamyka szalenie posiadłość, odgradzając ją brutalnie od reszty przestrzeni. Jedynie siatka rozciągnięta nad problemem na korzyść estetyki, lecz jest to ogrodzenie bardzo drogie. Natomiast żywe ogrodzenie wchodzi coraz częściej w użycie, gdyż nie zamyka widoku a swą zielenią upiększa ogród, daje naturalne tło dla kwiatów. Broszura prof. Jankowskiego może zainteresować wszystkich właścicieli i zwłazszcza małych siedzą, dając szereg doświadczeń rad i wskazówek, jak można tanim kosztem uzyskać piękne ogrodzenie posesji.

W Müller. Szkoła śpiewu kanarka, Przekład A. Boreckiego, oraz teatral. A. Boreckiego, hodowla i pielęgnowanie kanarka szlachetnego turkota. Warszawa, 1932. Wydawnictwo Stowarzyszenia Pracowników Księgarskich, Spółki z o. o. w Warszawie.

Sport kanarozarski w stosunku do swego znaczenia nie posiada u nas odpowiedniej literatury, to też uznaniem należy powitać ukazanie się dwóch książeczek, pięknie wydanych i obficie ilustrowanych.

Pierwsza z nich, to książka W. Müllera — „Szkoła śpiewu kanarka”, przetłumaczona i dopelniona przez A. Boreckiego, znanego hodowcę.

Druga zaś, to „Hodowla i pielęgnowanie kanarka”, oryginalna praca p. Boreckiego, oparta na kilkudziesięcioletnim doświadczeniu wybitnego hodowcy. Wszystkie zdobyte nowoczesnej umiejętności pielęgnowania i chowu kanarka zostały przystępnie wyłożone w wyjącej i tajemniczo zawodowej, z kóbrnymi nie każdy „kanarozarz” tak łatwo się obezrostać.

A. J. BORKOWSKI

STRZELEC

Nowelka

Było to podczas wielkiej wojny w Małopolsce Wschodniej. Nad krajem ciążyła groza ciągłych represyj i niepewności jutra.

Kompania austriacka, w której służyłem, otoczona zewsząd przez kozaków, cofała się ku większym formacjom wojsk. Byliśmy otoczeni. Lecz w tem było zgoła coś dziwnego, gdyż wroga nie było na horyzoncie. Było to raczej przecucie, iż jesteśmy odosobnieni, iż zewsząd przelatujące watahy kozactwa, mogą nas atakować nagle, niespodziewanie. I to właśnie męczyło ludzi, spędzało sen z prze-męczonych oczu.

Gdyby choć można było spać inaczej, zabłąkana kompanie, porozumieć się, ułożyć plan działania...

Pewnego dnia kapitan postanowił zbadać teren, prowadzący w głąb kraju. W tym tak ważnym dla nas wszystkich celu, postanowi-

wił wysłać na zwiady porucznika, sierżanta oraz mnie, wprawdzie szeregowca, ale już doskonałego strzelca.

Ranitko tedy ruszyliśmy. A że obozowaliśmy pod lasem, droga wypadła więc przez las. Był to jeden z tych tak licznych u nas zalesionych lasów, po których nie wiedzeliśmy zupełnie, co to jest racjonalna gospodarka leśna. Czeste bitwy, napady i wypadki, wreszcie klusownictwo dopełniły miary bezładu w tej dziedzinie.

Szum drzew przeskądzał w nadsłuchiwanie jakichś możliwych poruszeń, droga jednak upływała naogół spokojnie. Żadnych podejrzanych szmerów, żadnych głosów nie-leśnych, zupełna harmonia w poszumie lekko chylących się drzew i śpiewie ptactwa.

Po upływie pół godziny skończył się las i zaczęła się ogromna polana, porośnięta ubogą w trawę z wystającymi gdzieniegdzie drzewami, poszarpanemi przez wicher, burzę lub pociski armatnie. Bokiem lasu iść nie było można, gdyż spowodowałyby to znaczną stratę cza-

Co czytać?

Na szlaku Chudego Wilka Świętlica.

Zasłużony działacz harcerski — piastujący godność harcmistrza Rzeczypospolitej, Henryk Glas, wydał książkę p. t.: **Na szlaku Chudego Wilka**. W książce tej opisuje Glas przeżycia swe z pracy harcerskiej z okresu rewolucji bolszewickiej w Rosji, kiedy to pod grozą śmierci działał w Kijowie, kiedy uciekł do Odessy, lub zdał do granicy rumuńskiej. Książka pisana żywo — przenosi czytelnika w owe czasy, w których z trudem — wysiłkiem całego narodu powstawała z martwych Rzeczpospolita Polska.

„Świętlica” — dzieło zbiorowe trzech autorów: Malinowskiego, Regulskiego i Sosnińskiego, wydawnictwo Komisji domów ludowych ujmuje w sposób wyczerpujący, a przystępny zagadnienia pracy świetlicowej. Stanowi cenne „Vademecum” dla organizatorów i kierowników świetlic w rozwiązywaniu codziennych ich kłopotów w pracy oświatowej.

Wywody zaś autorów to nie teoria — lecz wyniki własnych doświadczeń świetlicowych.

L. St.

50-lecie mistrza operetki Emeryka Kalmana

Cały kulturalny świat muzyczny obchodzi w bieżącym miesiącu jubileusz 50-letnia kompozytora Emeryka Kalmana.

Wszystkie niemal teatry operetkowe w Europie przygotowały na cześć jubilatę utwory z jego bogatego repertuaru.

Można nie należeć do gorących zwolenników operetki i lekkiej muzyki, trzeba jednak bezwzględnie uznać piękno, urok i oryginalność kompozycji kalmanowskich.

Któż nie zna melodyjnych i pełnych temperamentu operetek, tego najpopularniejszego dzisiaj (obok Lehara) komp. muzyki lekkiej którego utwory obiegły w zwycięskim pochodzie glob ziemski?

Kalman urodził się w Siopek na Węgrzech jednak jest on mówiącą żartobliwie Węgrem „z grzecznością” z zamieszkania zaś i temperamentu stuprocentowym wiedeńczykiem.

Jako student królewskiej akademii muzycznej w Budapeszcie otrzymał w roku 1907 wielką nagrodę Franciszka Józefa. Życie jego jednak nie potoczyło się po jego myśli. Marzeniem młodego muzyka była twórczość poważna

symfonia i muzyka operowa. „Tem się też tłumaczy, że do pierwszych swoich utworów kabaretowych nawet się nie przyznawał mimo, iż były szalenie życzliwe, zyskały w Budapeszcie i Wiedniu niebywałą wprost popularność.

Wbrew usilnym staraniom o zachowanie incognito, — nazwisko jego jako kompozytora lekkiej muzyki stało się szybko znane. Wkrótce zwrócił się do niego znany libryściasta węgierski Bokany z propozycją skomponowania całej operetki. Powstały „Manewry jesienne”, które stały się początkiem szeregu potężnych sukcesów. Sukcesy te już na stałe zatrzymały twórczość Kalmana w ramach lekkiej chociaż nieprzeciętnej muzyki.

Po kolei powstały dalsze operetki: „Księżniczka Czardasza”, „Mały Monarcha”, „Wieszcza Karnawału”, „Bajadera”, „Dziewczę z Holandii”, „Prymas cyganów”, „Maritza”, „Cyrkówka” (grano u nas obecnie w „Teatrze Popularnym”), „Księżniczka Chicago”, „Fioletek z Monnatru”, i ostatni wielki sukces, tłumaczony dopiero teraz na język polski „Djabelski jeździec”, „Der Teufelsreiter”, obecnie przygotowany do wystawienia przez operę poznańską na cześć jubileuszu kompozytora.

Piękna muzyka Kalmana, oparta w pierwszych fazach jego twórczości przeważnie na motywach węgierskich, zyskała z biegiem lat koloryt wszechstronności, odznaczając się oryginalną harmonizacją i specyficznym kolorytem. Motywy, zda się, codzienne i oklepane — nabierają u niego nowego życia i odbiegają daleko od szablonu innych współczesnych kompozytorów operetkowych.

Cis.

Książka o Żwirce i Wigurze

Nakładem Gebethnera i Wolffa przy ścisłej współpracy Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej ukazała się 15 października 1932 r. wydawnictwo pod tytułem: „Żwirka i Wigura — życie i czyny”.

Książka ta prócz biografii dwóch bohaterów lotnictwa, skreślona piórem pisarza lotniczego porucznika-pilota Janusza Meissnera zawiera będzie m. in. cyfrowe zestawienie ważniejszych ich wyczynów.

Brak źródłowej publikacji o niezłomnych naszych lotnikach por. Franciszku Żwirce i inż. Stanisławie Wigurze daje się specjalnie odczuwać.

Szkoły, ugrupowania społeczne i poszczególne osoby zabiegaly o zdobycie szerszego i odpowiednio zestawionego materiału, któryby wyraziście uwypuklił znaczenie roli, jaką odgrywali s. p. por. Fr. Żwirka i s. p. inż. St. Wigura w rozwoju naszego lotnictwa sportowego.

Objętość książki stron około 120 oraz 16 stron starannie dobranych ilustracji. Cena 3,50 zł. Wydanie ozdobne w niewielkiej ilości numerowan. egzemplarzy na specjalnym papierze 10 zł.

Całkowity zysk z tego wydawnictwa przeznaczony jest na fundację ku czci s. p. porucznika Żwirki i s. p. inżyniera Wigury.

Aeroklub Rzeczypospolitej polskiej prosi o wcześniejsze nadysłanie zamówień pod adresem: Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, Krakowskie Przedmieście 11, konto w P. K. O. 16 269.

Zola pod bojkotem szowinistów pruskich

Donoszą z Berlina, iż policja łamięjsza nie dopuściła do urządzania „organizowanego” przez Towarzystwo Literatów w Berlinie zebrania ku czci Emila Zoli, na którym miał wygłosić odczyt Henryk Mann.

Zakaz ten wydany był pod pretekstem, iż zebranie może stać się

manifestacją polityczną.

Dziennik „Comoedia” podając powyższą wiadomość zaopatrznie ją w następujący komentarz: „Ciekawe jest co by powiedziano w Berlinie, gdyby władze policyjne zabroniły urzędzenia w Paryżu obchodu ku czci Goethego”.

Einstein przynosi się do Ameryki

„Neue Freie Presse” donosi z Nowego Yorku: Instytut dla studiów naukowych, założony w r. 1930 przez p. Ludwika Bamberger i p. Felicję Fuld, kosztem 5 milionów dolarów ogłasza, że prof. Einstein objął w tym zakładzie katedrę matematyki i fizyki teoretycz-

nej. Einstein ma przenieść się na stałe do Ameryki. Zastrzegł on sobie tylko jeden wyjazd rocznie na wycozasz do Europy. Przepuszcza ją, iż Einstein zupełnie zlikwiduje swe utosunki z uniwersytetem berlińskim.

Pomnik Wagnera w Lipsku.

Rodzinnie miasto Ryszarda Wagnera Lipsk postanowiło wzniesić pomnik wielkiego muzyka w 50-tą rocznicę jego śmierci. Pomnik ma być wykonany z porfiru,

„Car Iwan Groźny”



Teatr Narodowy w Warszawie wystawił potężny dramat Aleksieja Tołstoja „Car Iwan Groźny”. Fotografia nasza przedstawia znakomitych odtwórców głównych ról: Kazimierza Junoszę - Stepowskiego — jako cara Iwana (na prawo) oraz Wojciecha Brydzińskiego — w roli Pustelnika.

su. Postanowiliśmy udać się przed siebie.

Znaleźliśmy teren dość równy, szliśmy więc rażno, zachowując wszelkie środki ostrożności...

Wtem, gdyśmy dosięgli połowy drogi, wypadł z lasu maleńki oddział czapistej kawalerji z szabliami i pikami w garściach.

Na pierwszy rzut oka doliczyłem się pięciu kozaków. Co za szaraś: trzech piechurów, spokojnie idących z jednej strony, z drugiej — pięciu krwiożerczych, rozentuzjasmowanych dzikusów, dla których wojna i rabunek nejułubieństwem jest rzemiosłem...

Byskawicznym ruchem przykleknąłem na jedno kolano; uczyniłem to także moi towarzysze za mną, przyciem porucznik wykrztusił zdławionym głosem:

— Brońmy się!

— Nie strzelajmy razem — a z pewnością położymy trzech odrazu!

Wzięłem więc na cel najbliższego, który pochylił się gwałtownie w kulbace, wypuścił trzymaną pikę i — spadł.

Przejęty walką, biorąc na cel

drugiego. Z tym samym skutkiem...

Pozostali, pędząc na mnie, sieją kulami z naganoni. Jeden zwołaszca, wyprzedziwszy swych kolegów, wysłał w moją stronę dwie kule: jedna za drugą i to dość celnie: jedna byknęła mi koło ucha, druga zaś zerwała czapkę. Następny jednak mój strzał położył go trupem.

Czwarty poszedł torem trzeciego, lecz groźnym okazał się ostatni, który podszedł do mnie bardzo blisko.

Za mną tymczasem umilkły strzały. Będąc jednak przejęty walką i pewny kolegów, działam instynktownie i samorzutnie we własnej i towarzyszyów obronie.

Już, już zbliża się śmierć, prawie zawisła na moment nademną, gdy celny strzał, posłany w samą prawie twarz wroga, położył ostatniego kozaka trupem na mięjsu.

— Zwycięstwo! krzyknąłem.

Zdziwiony milczeniem porucznika i sierżanta, dopiero teraz obejrzałem się... Włosy mi stanęły na głowie. Za mną nikogo nie było! Zostałem sam jeden wśród trupów, które dopiero teraz ożyły w mej

wyobraźni i groziły mi walką — jednego przeciw pięciu... Walka nierówna, z góry przesądzona...

Ze zgrozą w twarzy i krzykiem przeraźliwym puszciliśmy się w stronę obozu, potykając się i przewracając po drodze.

Zdawało mi się, że już nie pięciu, lecz całe hordy dzikie śladły mi na kark i gnają mnie. Każdy upadek był dla mnie śmiercią, każde drzewo wrogiem.

Oprytomiałem dopiero, gdy otoczyły mnie nadbiegłych kolegów szereg. Wśród nich, odzyskałem stopniowo spokój.

Opowiadano mi, że gdy się dowiedzieli, co zaszło, ruszyli hurmem na pomoc. Niestety — droga była daleka, przybyliby i tak za późno.

Jednak ich samorzutna akcja, ich rozpromienione twarze z powodu mego ocalenia, dumą z posiadania takiego towarzysza — były wtedy i są obecnie dla mnie jedyną osłodą wśród cierpkich uwag o towarzyszach tego pokroju jak porucznik i sierżant.

Z działalności Wieluńskiego Samorządu Powiatowego

W ostatnich czasach słyszy się zewsząd o katastrofalnym stanie finansowym samorządów terytorjalnych, które w znacznej części prowadzą gospodarkę deficytową.

Przy dokładniejszym jednak wejrzeniu w gospodarkę poszczególnych samorządów okazuje się, że z poglądu tego nie można generalizować, gdyż są samorządy, których majątek nie tylko jest wyższy od zobowiązań, lecz wprost przeciwnie — nawet zamknięcia wykonania budżetów wykazują nadwyżki wpływów nad dochodem. Okazuje się więc, że nawet w tych, tak ciężkich gospodarczo czasach, przy umiędzej i oszczędnej gospodarce można utrzymać się na powierzchni.

Przykładem takiej celowej i oszczędnej gospodarki jest samorząd powiatowy w Wieluniu, który mimo zmniejszonych wpływów potrafi zamknąć rok budżetowy 1931/32 nadwyżką.

Gospodarkę swą Wydział Powiatowy w Wieluniu oparł na jedynie słusznej zasadzie; dostosować wydatki do dochodów, dzięki czemu mimo szeroko prowadzonej budowy dróg powiatowych i gminnych, mimo utrzymania żeńskiej szkoły rolniczej, dwóch zakładów opiekuńczych nad młodzieżą, zakładu dla starców i kalek, szpitala powiatowego budżet nie został przekroczony, a wprost przeciwnie, zamknięty nadwyżką. Z globalnej preliminowanej sumy 1.091.253 zł. wydatkowano tylko zł. 693.202,60.

W gospodarce samorządu powiatowego w Wieluniu na czoło wybijają się budowa dróg. Zastosowany został system szarwarkowy, przy którym koszt budowy 1 kilometra drogi bitej wynosi od 3 do 5 tysięcy złotych, podczas gdy normalny koszt budowy wynosi przeciętnie od 20 do 25 tysięcy złotych. Ogółem w ostatnich czasach pobudowano systemem szarwarkowym nowych dróg bitych 32 kilometry, niezależnie od tego ulepszone dróg gruntowych 55 kilometrów. Ludność powiatu chętnie oddaje swą pracę i środki techniczne dla budowy dróg.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje ludność gminy Starzence, która na szlaku drogi Wieluń — Działoszyń i Wieluń — Praszka oraz na budowę dróg w gminach, które dróg bitych dotąd nie posiadały i łączenie ważniejszych ośrodków ze stacjami kolei normalnotorowej.

W ogólnym planie budowy dróg szczególną uwagę zwrócono na połączenie krańcowych osiedli powiatu z Wieluniem, jak droga Wieluń — Działoszyń i Wieluń — Praszka oraz na budowę dróg w gminach, które dróg bitych dotąd nie posiadały i łączenie ważniejszych ośrodków ze stacjami kolei normalnotorowej.

W dziale zdrowia publicznego Wydział Powiatowy prowadzi 5 przychodni przeciwgranicznych i jeden szpital publiczny o 90 łóżkach z działami: ginekologicznym, wewnętrznym, chirurgicznym, rentgenologicznym i laboratorium analitycznym.

W dziale opieki społecznej utrzymuje Wydział:
1) Zakład Wychowawczo Opiekuńczy w Komornikach.
2) Zakład Opiekuńczy nad Młodzieżą w Kamionce.
3) Przytułek dla Starców i Kalek w Skrzynnie.

Ogółem w tych trzech zakładach było w ostatnim roku budżetowym 51.000 osobodni.

W dziale popierania rolnictwa Wydział Powiatowy prowadzi gospodarstwo Sejmikowe o przestrze-

ni 40 ha, zamieniane stopniowo na wzorową fermę.
W Chróście utrzymuje Wydział Powiatowy Wieluńską Szkołę Rolniczą na 30 uczennic, w której nauczane są przedmioty ogólnokształcące, rolnictwo, ogrodnictwo, hodowla zwierząt i drobiu, gospodarstwo domowe, krój i szycie, gotowanie, higiena domowa. Szkoła cieszy się dużym uznaniem i poparciem społeczeństwa rolniczego, które rozumie, że przez kulturę rolną należy iść do podniesienia rolnictwa i stanu gospodarczego rolników.

W dziale zalesienia nieużytków na ogólną ilość 3962 ha nieużytków zalesiono w ubiegłym roku 830 ha i prowadzi się kilkanaście szkółek rozrzuconych po całym terenie powiatu.

Jako jeden z głównych działów popierania rolnictwa wymienić należy subsydiowanie Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych roczną sumą około 30.000 złotych.

W dziale weterynaryjnym sejmikowy lekarz stosuje szczepienie ochronne i prowadzi 5 przychodni weterynaryjnych.

Bilans Powiatowego Związku Komunalnego w Wieluniu na dzień 31.III r. b. przedstawia się następująco:

Stan czynny:	
Kasa	zł. 4.219,49
Nieruchomości	„ 682.560,61
Ruchomości	„ 345.344,88
Materiały i zapasy	„ 34.185,98

Łączny	10.610,00
Bank komunalny	1.927,70
P. K. C.	3.054,91
Zaliczki zwrotne	5.211,70
Zaległ. budżet. czynny	87.475,61
Różne	8.330,23
Remanent prod. rol.	8.039,12
Razem	1.190.960,23

Stan bierny:

Długi długoterminowe	zł. 355.556,97
Pożyczki krótkoterm.	23.300,00
Weksele własne	33.020,53
Zaległ. budżet. bierny	53.386,82
Spec. fundusz obrot.	8.428,08
Czysty majątek	717.144,50
Nadwyżka budżetowa	123,33
Razem	1.190.960,23

Najlepszym dowodem pełnego zaufania społeczeństwa powiatu Wieluńskiego do gospodarki Wydziału Powiatowego jest uchwała Sejmiku Wieluńskiego powzięta na posiedzeniu Sejmiku w dniu 25.VIII 1932 r. w brzmieniu: „Sejmik Powiatowy Wieluński wyraża Wydziałowi Powiatowemu i jego Przewodniczącemu podziękowanie za posiedzenie Sejmiku w dniu 25.VIII 1932 r. w brzmieniu: „Sejmik Powiatowy Wieluński wyraża Wydziałowi Powiatowemu i jego Przewodniczącemu podziękowanie za wykonanie budżetu na r. 1931/32.

Zgodna współpraca umożliwiła poświadczenie całego czasu dla realnej, twórczej pracy, dzięki czemu Związek Komunalny Wieluński przetrwał zwycięsko b. ciężki gospodarczo rok 1931/32 i stosując dalej swe zasady pracy potrafi nadal opierać się skutecznie wpływom kryzysu.

Największą troską — utrzymać samorząd Jest ciężko, ale nie poddawajmy się pesymizmowi

Na terenie magistratu m. Wielunia wytworzyła się specyficzna sytuacja — oświadcza nam p. o. burmistrza p. Jędrzejewski. — Urzędniczo właściwie sam, magistrat jest bowiem zdekompletowany. Powołany zostałem na to stanowisko przez władzę nadzorczą. Największą moją troską jest zbilansowanie budżetu. Komicznym jest to w związku ze zbliżającym się terminem spłat ciążących na nas zobowiązań. W związku z tem magistrat opracował projekt sprzedaży części lasów miejskich za ogólną sumę 200 tysięcy zł.

Zadłużenie miasta sięga sumy 600 tysięcy zł., uzyskana zatem ze sprzedaży lasu kwota obrębowa będzie jedynie na spłatę krótkoterminowych długów.

Co do reszty zobowiązań chcemy przeprowadzić konwersję pożyczek.

W chwili obecnej pracujemy intensywnie nad wewnętrznym udoskonaleniem naszej administracji. Narazie możemy pochwalnie się dodatkami rezultatami w gospodarce naszej elektrowni. Jeszcze rok temu, elektrownia posiadała u dłużników kwotę 56 tys. złotych, dziś suma powyższa zmniejszyła się do 32 tys. Staliśmy się na stanowisku, iż elektrownia jest wyłącznie instytucją zarobkową i żadnej filantropii robić nam nie wolno.

Zresztą należy nadmienić, iż elektrownia nasza jest jedną z tańszych. Liczymy bowiem za kw.

85 gr. przyjmując na siebie podobnie.

W tych warunkach, nie obawiamy się strajku elektrycznego. Mimo tak śmiesznej ceny zysk roczny wynosi 32 tys. złotych.

Nie pijcie surowej wody.

ŻENSKA SZKOŁA ROLNICZA Sejmiku Wieluńskiego

w Chróście (poczta Bolesławiec stacja kolei Łęki).
15 października 1932 r. otwiera trzeci 11-to miesięczny kurs nauki.

Szkoła dąży do wychowania rozumnych gospodyń i swiattych obywaterek przez naukę teoretyczną i praktyczną w następujących działach:

- 1) Rolnictwie, hodowli i mleczarstwie,
- 2) Ogrodnictwie i pszczelnictwie,
- 3) Szwyciu, hańcie i robotach ręcznych,
- 4) Kuchni i gospodarstwie domowem.

Oprócz powyższych nauk teoretyczno-praktycznych w szkole wykładane są przedmioty ogólne, jak: pogadanki etyczne-religijne, język Polski historia Polski, nauka o Polsce współczesnej, rachunki i spółdzielczość, geografia, przyroda, higiena ogólna, oraz śpiew i rysunki. We wszystkich działach praktykują uczennice w gospodarstwie i warsztatach szkolnych pod kierunkiem fachowych nauczycieli.

DO SZKOŁY PIERWSZEŃSTWO PRZYJĘCIA MAJĄ CÓRKI ROLNIKÓW.

Podanie o przyjęcie do szkoły należy przysłać pod adresem: Szkoła Rolnicza, Chróście, poczta Bolesławiec, pow. Wieluń.

Do podania należy dołączyć: 1) Własnoręcznie napisany życiorys, 2) świadectwo szkolne, conajmniej 4 oddziały Szkoły Powszechnej, 3) Zaświadczenie rodziców lub opiekunów, iż będą regularnie opłacać należność za utrzymanie w internacie. 10 złotych jako wpisowe.

Nauka w szkole jest bezpłatna:

Uczenie placą za utrzymanie w internacie szkolnym po 30 (trzydzieści) zł. miesięcznie, dla uczennic pilnych i zdolnych będą czynione ulgi.

Miejscowość Chróście jest położona w zdrowej i malowniczej okolicy, w pobliżu rzeki Prosnę, pomiędzy uroczymi lasami. Oddalona od stacji autobusowej w Bolesławcu o 2 kilometry. Z Bolesławca jest stała komunikacja autobusowa do Wielunia, Kępna i Wierzbowa.

Nie wolno tworzyć na wyrost

Burmistrz m. Łęczycy o sprawach samorządu miejskiego

Kłeszące kryzysu w szczególnie dotkliwy sposób objęły samorząd miejski. Magistraty w b. kongresowce miały szczególnie dużo do zrobienia po odzyskaniu niepodległości.

Łęczycza w 1918 roku nie miała ani jednej izby szkolnej — mówi nam p. burmistrz Dodacki — Przymus szkolny postawił magistrat w nader trudnym położeniu. Dziś już ta kwestja jest załatwiona w zdecydowany sposób. Miasto przed niedawnym czasem ukończyło budowę gmachu, który rozwiązuje dla Łęczycy kwestję dostarczenia odpowiednich lokali szkolnych na lat przynajmniej 10.

W ciągu czternastu lat niepodległości staraliśmy się doprowadzić miasto do możliwie przyswoitego stanu. Jeśli używam zwrotu „staraliśmy się”, to czynię to z całą świadomością, bowiem trzeba państwu wiedzieć iż od 13 lat piastują godność burmistrza m. Łęczycy. Jeżeli nie wszystko zostało jesz-

cze wykończono, należy to przypisać naszym nikłym możliwościom finansowym. Trzymaliśmy się zresztą tej zasady, iż nie należy nigdy nie tworzyć na wyrost. Praca na efekt ze szkoda dla miasta nie była nigdy hasłem magistratu. Dzięki może tej dewizie znajdujemy się w daleko lepszej sytuacji, niż inne miasta powiatowe. Minęły bowiem lata tułosty i dla samorządów my jednak i w obecnych chudych jakoś trzymamy się jeszcze.

A jak przedstawia się kwestja bezrobocia.

Oczywiście i my mamy bezrobotnych, na szczęście nie jest ich zbyt dużo. Na ogólną liczbę 105.0 mieszkańców — bezrobotnych jest 350. Wynosi to więc około 3 i pół procent ludności. Pewną ich liczbę zatrudniamy przy robotach publicznych, prowadzonych częściowo za własne fundusze, częściowo za pieniądze, przyznawane nam przez władzę nadzorczą.

Pyta pan o nasze najważniejsze dochody?

Więc przedewszystkiem elektrownia i rzeźnia oba te przedsiębiorstwa przynoszą nam razem 77.340 złotych rocznie.

Czy miasto straciło na przejęciu egzekucji podatkowych przez skarbowiczy?

— Nie raczej odwrotnie. Wpływy z egzekucji podatkowych były u nas stosunkowo nikłe, natomiast na wieść o przejęciu egzekucji przez władzę skarbową, płatnicy, w obawie zwiększenia kosztów, w ostatnich dniach przed przejęciem tłumnie oblegli kasę miejską, placąc skrupulatnie należności. Narazie mamy więc efekt.

Ujemną stroną przejęcia egzekucji przez państwo jest jedynie fakt, iż urząd skarbowy ściga właścicieli podatki bieżące nie ruszając wcale zaległych, niemamy jednak nadzieję, iż i ta kwestja zostanie wkrótce pomyślnie rozwiązana.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. wieluńskiego w Wieluniu

Instytucja o charakterze bankowym. Załatwia i przeprowadza wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości.
Załatwianie inkasa. Udzielanie pożyczek. Dyskonto weksli. Przyjmowanie wkładów oszczędnościowych.

Elektrownia Miejska w Łęczycy

Posiada stale na składzie wszelkiego rodzaju grzejniki, jak: żelazka, imbryki, maszynki do kawy i t. p.
Sprzedaż na dogodnych warunkach — na 6 rat miesięcznych.

Płacimy zbyt duże procenty Wywiad z p. Szarrasem prezydentem m. Kalisza



gę fakt, iż zadłużenie Kalisza nie powstało skutkiem lekkomyślności członków magistratu. Myśmy się znaleźli po wojnie w spójnym i ciężkich warunkach. Niemcy zostawili nam gruz — myśmy na miejsce tych gruzów wnieśli obciążenie gmachy prywatne i publiczne, gmachy, które bez przesydy nazwać można pałacami w porównaniu z domami jakie posiadał przed wojną Kalisz.

Jak przedstawiają się cyfrowo szkody wyrządzone przez Niemców?

Gmina miejska oblicza swe straty na sumę 500 tys. rubli w złocie.

Ogół mieszkańców poniósł straty na 50 milionów rubli w złocie. Dziś są to cyfry widniejące jedynie na papierze. Cyfry, których zrealizowania nie możemy doczekać się.

A jak wpłynęło na finanse miejskie przejście egzekucji podatkowych przez skarż?

Narazie ujemnie. W związku z przejściem przez władze skarbowe sekwestrę podatków magistrat m. Kalisza poniósł w miesiącu wrześniu duże straty. Straty powyższe wynikły z tego powodu, iż urząd skarbowy nie zdołał jeszcze opanować technicznej strony ściągania podatków.

Jak wiadomo, wszystkie podatki są obecnie ściągane przez państwo, z czego po rozliczeniu, kwoty należne magistratowi przekazuje urząd kasy miejskiej. Otóż według obliczeń w miesiącu wrześniu kasy skarbowe wpłaciły magistratowi kwotę należną za podatek lokalowy w sumie... 150 zł. za inne podatki 250. Ogółem wpłynęło do kas miejskich 400 zł.

Jest to akurat suma równająca się pensji dwóch urzędników wydziału podatkowego.

Pyta się pan co najczęściej absorbuje samorząd?

Przedewszystkiem zobowiązania. Zadłużenie samorządów w Polsce jak panu wiadomo sięga 900 milionów złotych.

Położenie zatem niewesołe. Sprawy pogarszają zdecydowanie zbyt wysokie odsetki płacone od zaciągniętych pożyczek.

Jeśli chodzi o magistrat m. Kalisza, to uważam jedynie wydatne obniżenie oprocentowania zaciągniętych przez nas pożyczek umożliwiłoby nam spokojną egzystencję.

W tej chwili bowiem dusza nas terminy rat. Procent przy którym samorząd mógłby normalnie pracować nie powinien moim zdaniem przekraczać 5 proc. w stosunku rocznym. Tymczasem dzieje się inaczej płacimy 12 proc. a nawet 24 proc. w stosunku rocznym.

A jeśli się zwasty, iż obdłużenie m. Kalisza sięga 12,5 milionów złotych wówczas dopiero widać iż sprawa oprocentowania, staje się dzisiaj dla nas kwestią palącą.

Trzeba bowiem wziąć pod uwa-

Borykamy się... oświadcza nam burmistrz m. Turku

— Borykamy się z trudnościami finansowymi — oświadcza burmistrz Turku p. Franciszek Stawicki. We wszystkich samorządach jest źle, my jednak odcauwamy kryzys w większym stopniu niż inne miasta. Jesteśmy bowiem małym powiatowym miastem, w którym przeważa element chałupniczo-tkaacki. Chałupnictwo to dziś uosobienie biedy i bezrobocia. Tak jest też u nas. Mieszko się kurczy. Ostatni spis wykazał 9.540 mieszkańców; a jeszcze nie tak dawno Turku liczył 12.000 ludności. To jest jaskrawy dowód ciężkiego kryzysu. O stanie finansowym świadczą następujące dane. Mamy 500 tys. złotych długu przy 165 tysięcznym budżecie.

Weksli dotychczas jeszcze nie protestowaliśmy ale przyszłość pod tym względem zapowiada się w jak najniekorzystniejszych warunkach.

Obecnie już żadnych inwestycji prowadzić nie jesteśmy w stanie. Ostatnio zakupiliśmy nowy motor Diesla do elektrowni miejskiej o sile 150 k. m. W ten sposób rozsze-

Prace wydziału powiatowego w Turku

Powiat turecki posiada charakter wybitnie rolniczy. W skład powiatu, jako jednostki administracyjnej, wchodzi trzy miasta nie-wydzielone: Turek, Dobra i Uniejów.

Obszar powiatu wynosi 1.213 km². Brak kolei tamuje rozwój przemysłu i handlu, ujemnie wpływa również na rozwój rolnictwa, które, nie mając dogodnych warunków komunikacyjnych, nie mogło stanąć na należytym poziomie.

Podczas okupacji niemieckiej, w 1915 roku, uruchomiona została przez okupantów kolejka wąskotorowa Kalisz — Opatówek — Turek. Kolejka ta jednak, jako przecina-

jąca niewielką część powiatu, nie posiada wielkiego znaczenia gospodarczego.

Wspomniane warunki są powodem, iż powiat turecki w porównaniu z innymi powiatami jest znacznie biedniejszy, wskutek czego wszelkie poczynania w samorządzie ograniczono do zaspokajania najniezbędniejszych potrzeb. Pomimo to powiat pod względem kulturalnym osiągnął bardzo duże rezultaty.

Powiat turecki posiada ogółem 201.78 km. dróg bitych, w tem państwowych 21.78 km., wojewódzkich 53.45 km. i powiatowych 126.55 km.

Sejmik powiatowy prowadzi męską szkołę rolniczą w Popowie oraz subsydiuje 8-klasowe gimnazjum koedukacyjne w Turku.

Z instytucji kredytowych w powiecie, obok czynnych 18 gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych najlepiej rozwija się komunalna kasa oszczędności, której obroty za ostatni rok wynoszą ponad półtora miliona złotych.

rzysłymi elektrownie, wybudowana przez okupantów.

Z dawniejszych inwestycji należy wymienić trzeźnię i gmach 7-mio klasowej szkoły powszechnej. Szkoła ta urządzona jest według najnowszych wymagań pedagogiki.

Najważniejsze nasze wydatki budżetowe to szkolnictwo 25.808 zł. i opieka społeczna — 40.730 zł.

ELEKTROWNIA MIEJSKA w KALISZU

KALISZ, Al. Józefiny Nr. 2.

Adres telegr.: Elektrownia-Kalisz. Telefony: Zarząd 245.

Wydział Instalacyjny 448. Elektrownia-Piwonice 499.

Wytworza prąd zmienny, trójfazowy o napięciu 380 V. dla siły i 220 V. dla światła. Posiada stałe na składzie wszelkiego rodzaju **GRZEJNIKI ELEKTRYCZNE** jak: **ŻELAZKA, PODUSZKI, IMBRYKI, RONDELKI, KUCHENKI** i t. p.

PRAKTYCZNE! HYGIENICZNE! TANIE!

Sprzedaje grzejniki swym abonentom na 6-ciomiesięczne raty.

Za energię elektryczną zużyta na grzejniki Elektrownia pobiera taryfę ulgową 50 groszy za 1 KWG.

K. K. O. m. Kalisza, Ratusz

K. K. O. m. Kalisza, Ratusz

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Kalisza w Kaliszu

Rok założenia 31 października 1929 r.

Przyjmuje wkłady na oprocentowanie od 1 złotego i płaci 7% na każde żądanie oraz 8 i 9%, zależnie od wypowiedzenia

WYDAJE SKARBONKI OSZCZĘDNOŚCIOWE

Pełna pupilarna (niewzruszona) gwarancja funduszy, zabezpieczona ustawowo poręką materialną przez Związek Komunalny m. Kalisza jako Związek poręczający Kasę.

Roczny obrót K. K. O. w	1930 r.	Zł. 4.151.930.—
za 9 miesięcy	1931	11.800.000.—
„ „ „	1932	14.500.170.—

Prowadzi rachunki bieżące, czekowe, dyskonto weksli oraz inkaso weksli na wszystkie miejscowości.

Ze względu na stały wzrost interesów Kasy, biura Kasy wkrótce będą przeniesione do nowego obszernego lokalu w nowobudującym się gmachu przy ul. Sukienniczej róg Browarnej.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Powiatu Tureckiego w TURKU

założona 29 kwietnia 1929 r.

Kapitał zakładowy zł. 70,000.00

Stan wkładów . . zł. 323,412.66

Kapitał zasobowy zł. 21,563.28

Dyskonto . . . zł. 490,000.00

Instytucja o pupilarnej pewności przyjmuje wkłady pieniężne od zł. 1.— w zwyczajnym oprocent. do 9 proc. w stosunku rocznym. Załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres bankowości, jak: udzielanie pożyczek, dyskonto weksli, inkaso i t. p.

Powiatowy samorząd sieradzki

Powiat sieradzki, część dawnego województwa sieradzkiego, graniczy z powiatami: wieluńskim, kaliskim, tureckim, łódzkim i łaskim.

Powiat ma charakter przeważnie rolniczy, przyczem rolnictwo stoi tu dość wysoko. W szeroko zakrojonej akcji popierania rolnictwa, pierwsze miejsce zajmuje meljoracja. Ogólny obszar, zgłoszony do meljoracji, wynosi 18.025,86 ha, z tego 91 spółek ukończyło pracę i odwodniło 11.021,64 ha.

Pomimo rolniczego przeważnie charakteru powiatu, przemysł odgrywa tu również dość dużą rolę. Głównym ośrodkiem przemysłu jest Zduńska Wola, posiadająca 62 fabryki tkackie. Poza tym w pięciu miastach, wchodzących w skład powiatu, czynne są: drożdżownie, parownie, cementownie, 5 młynów

wodnych, 2 fabryki maszyn i 2 browary.

Powiat, obejmujący 1.541 km.² obszaru, będąc częściowo uprzemysłowionym, wymaga też dogodnej komunikacji, co zostało już rozwiązane w 70%.

Ogólny budżet powiatowego związku komunalnego na rok 1931/32 zamykał się cyfrą 911.117 zł. w tem na drogi przeznaczono 415.373 zł., popieranie rolnictwa 106.640 zł., na opiekę społeczną 76.900 zł., oświatę 21.300 zł., zdrowie publiczne—52.000 złotych.

W roku 1929 założona została komunalna kasa oszczędności, której kapitał zakładowy wynosi 100 tys. zł., zaś wkłady oszczędnościowe sięgają obecnie 500 tys. zł.

Kasa komunalna posiada również zastępstwo Banku Polskiego.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Kolskiego w Kole

Institucja o charakterze bankowym, załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres bankowości jak:

Udzielanie pożyczek, dyskonto weksli, inkaso i t. p.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe, począwszy od 1 zł. Przy wkładzie powyżej 6 zł. wyjątkie kasety oszczędnościowe do domu.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. radomskiego w Radomsku

Institucja bankowa przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe, począwszy od 1 zł.

Załatwia inkasa na wszystkie miejscowości za minimalną prowizją.

Tajemnica wkładów urzędowo gwarantowana. Wszelkie operacje załatwia szybko i solidnie.

Słuszne zarządzenie

Zakaz wstępu pośrednikom do sądów

Na terenie Sądu Grodzkiego i sądu Okręgowego w Łodzi, grasowali ostatnio w dość poważnej liczbie różnego rodzaju pośrednicy, którzy dla własnych celów wykorzystywali nieświadomość niektórych osób i wyłudzały od nich różne kwoty, pod pozorem pisania podań, przyspieszenia terminów i t. p.

Na objaw ten zwrócił uwagę prezes Sądu Okręgowego w Łodzi, który wydał zarządzenie, zabraniające wstępu do gmachów sądowych wszelkiego rodzaju pośrednikom.

Ważni legitymować będą poszczególne osoby, przybywające do Sądu i w wypadku stwierdzenia, że przybyły zajmują się pośrednictwem, osoby takie oddawane będą do dyspozycji policji, która winnych poślagnie do odpowiedzialności karnej.

Spis poborowych rocznika 1912

W poniedziałek, dn. 17 bm. w godz. od 8-jej do 15-jej obowiązani są zgłosić się do spisu poborowych w biurze wojskowym magistratu m. Łodzi, przy ulicy Zawadzkiej 11 mężczyźni urodzeni w roku 1912 i zamieszkałi na terenie 3 kom. P. P., o nazwiskach na litery: J, K, oraz zamieszkałi na terenie 8-go kom. P. P. o nazwiskach na litery: W, Z, Z.

We wtorek, dnia 18-go b. m. stawie się wni do spisu poborowi, zamieszkałi na terenie 3 kom. P. P., o nazwiskach na litery: L, Ł, M, oraz zamieszkałi na terenie 9 kom. P. P. o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F.

Zgłaszający się do spisu obowiązani są posiadać dowód osobisty lub inny dokument stwierdzający tożsamość osoby z fotością.

Odstępne jest wciąż pobierane mimo olbrzymiej liczby wolnych mieszkań

Doniedawna jeszcze mówiło się bardzo dużo o głodzie mieszkaniowym. Obecnie, sądząc ze sztal pism, wypełnianych ogłoszeniami o lokalach do wynajęcia, oraz z działalności coraz liczniejszych biur pośrednictwa, dysponujących setkami adresów wolnych mieszkań — głodu mieszkaniowego nie ma.

Tem niemniej znaczny procent ogółu mieszkańców Łodzi głód mieszkaniowy odczuwa niemal tak samo dotkliwie, jak wówczas, kiedy o znalezienie niezajętych mieszkań było niezwykle trudno.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest — odstępne.

Zdawałoby się, iż „odstępne”, jako zjawisko występujące tylko w okresach zupełnego braku niezajętych mieszkań, zaniknie z chwilą, gdy na rynku mieszkaniowym znajdzie się taka ilość wolnych lokali, że — pokryje zapotrzebowanie. Tymczasem — liczba wolnych lokali znacznie przewyższa zapotrzebowanie — ze względu na warunki materialne ogółu, a zasada odstępnego jest nadal stosowana. Zasada ta uległa pewnym zmianom i modyfikacjom, przystosowując się do zmienionych warunków — rynkowych.

Przed kilku jeszcze laty żądało się odstępnego za mieszkania w domach starych, objętych ustawą o ochronie lokatorów. W domach nowych płaciło się komorne za kilka lat zgóry, przyczem za pierwszy rok musiał lokator (niemal zreguluj) płacić komorne o sto procent wyższe, od ustalonej kwoty czynszu.

Obecnie sytuacja przedstawia się o tyle inaczej, iż wysokość odstępnego w starych domach jest ściśle zależną od tego, jak wysoki jest czynsz komorniany. Przy niskim czynszu — odstępne jest wysokie — i naodwrot.

Na peryferiach, które zabudowują się w bardzo szybkim tempie, odstępne spadło w porównaniu z okresem z przed 2—3 lat o 80 proc. W śródmieściu — o 30 do 50 proc. Tylko poza granicami miasta — w domach starych — odstępnego nie bierze się zupełnie (nawet w tak rozbudowanej dzielnicy, jak Chojny) zaś w domach nowych przystosowuje się komorne do czynszu, pobieranego w domach, chronionych przez

ustawę. Ma to miejsce dzięki temu, iż na przedmieścia emigruje z centrum miasta ludność uboższa, która nie może płacić odstępnego, ani też ponosić zbyt wysokich ciężarów z tytułu czynszu komornianego.

Odnosi się wrażenie, iż apetyty na odstępne wzmógł zazwyczaj się rokrocznie w okresie jesiennym pęd w kierunku zmiany mieszkań. Gdy fala „wzmożonego zapotrzebowania” opadnie, w mie-

siącach zimowych, stojące pustką lokale — w dzielnicach przedmiejskich, a nawet w centrum miasta, będą — z pewnością — oddawane bez odstępnego. Natomiast handel mieszkaniami na ul. Piotrkowskiej i przyległych zapewne utrzyma się jeszcze przez pewien czas, ale i tutaj wzrastająca liczba wolnych mieszkań, zmusi ich właścicieli do zrezygnowania z nieuzasadnionych pretensyj.

Nietonąca łódź.



Łódź motorowa dla ratowania rozbitków na morzu, która jest tak skonstruowana, że nie może wywrócić się, a więc również nie może zatonać.

Desperacja upadłej dziewczyny Drugi zamach samobójczy „Loli Kikier”

Znana ze sprawy morderstwa fotografa Wilczewskiego, dziewczyna lekkich obyczajów „Lola Kikier, której właściwe nazwisko brzmi Leokadja Jędrzejczak, w dniu 24 września r. b. jak to podawaliśmy popelniała zamach samobójczy. Znalaziono ją wówczas w stanie nieprzytomnym w bramie domu przy ulicy Wólczajskiej 23 i w stanie dość ciężkim przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Nocy wczorajszej Jędrzejczakówna po raz wtóry targnęła się na swe życie. Około godziny 1-jej po północy przechodnie znaleźli przy torze kolejowym na ulicy Srebrzyńskiej niewiastę dającą słabe oznaki życia.

Powiadomiono policję, która stwierdziła, że chorą jest 23-letnia Leokadja Jędrzejczak, zamieszkała przy ulicy Przejazd 23. Przybyły lekarz stwierdził zatrucie mieszaniną sublimatu i jody-

ny. W stanie groźnym przewieziono desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

Poranek harcerski

Zarząd Koła Przyjaciół przy Hufcach Łódzkich urządził w niedzielę, dnia 23 października 1932 roku, „Poranek dla Młodzieży” w sali Filharmonii przy ul. Prez. Narutowicza L. 20.

Na bogaty program „Poranku” złożył się: Bajka, odegrana przez harcerzy, deklamacje, śpiew i tańce ludowe.

Bilety w cenie od 30 groszy do 2 złotych nabywać już można codziennie w lokalu Związku Harcerstwa Polskiego przy ul. Ewangelickiej l. 9, w godzinach 11—12 i 17—19, oprócz niedziel.

Zwyczaj cen cielęciny

Wczoraj nadeszła do Łodzi decyzja ministerstwa spraw wewn. odnośnie cennika na cielęciny, której cena obecnie wynosić będzie zł. 1,80 za 1 kg. (w detalu).

W roku 1890...



Charakterystyczny obrazek z roku 1890: nowy wówczas wynalazek auta zostaje wypróbowany... Cały świat podziwiał wówczas „wielkiut bez koni”, który potrafił zjechać ze schodów...

„Przebac mi dziadku” Zagadkowe samobójstwo chłopca

Wczoraj zrana na torze kolejowym przy przejeździe w Retkini znaleziono zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny, w wieku około 18 lat, najwidoczniej zabitego przez pociąg.

Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów. Jest to izraelita, ubrany dość przyzwo-

licie. W jednej z kieszeni ubrania zabitego znaleziono kartkę z lakonicznym pożegnaniem: „Przebac mi dziadku! Jak wskazuje treść kartki — ma się tutaj do czynienia z wypadkiem samobójstwa. Tożsamość zmarłego ustalić nie zdołano.

10.000 telefonów w Łodzi

Zbyt wysokie koszty hamują rozwój sieci telefonicznej

Mimo dającego się silnie we znaki kryzysu, odczuwanego zwłaszcza przez przemysł i handel, najbardziej korzystające z urządzeń telefonicznych, liczba zainstalowanych w Łodzi aparatów telefonicznych stale wzbiera.

Ostatnio, w ciągu miesiąca września, zainstalowano kilkanaście nowych aparatów. Ogólna liczba czynnych w Łodzi telefonów przekracza obecnie 10.000.

Gdyby nie udrażnienia, spowodowane przez widliwy po-

dział strefy, a przede wszystkim przez ustalenie normalnej opłaty za instalację i korzystanie z telefonów (tylko w promieniu trzech km. od stacji w Warszawie 8 km.) liczba abonentów telefonicznych z pewnością znacznie by wzrosła.

Nie pijcie mleka nieprzeżowanego.

Zgon samotnej staruszki

W domu przy ulicy Kilińskiego 77 zajmowała pojedynczy pokój staruszka 71-letnia Józefa Kaszyńska.

Ostatnio sąsiedzi zauważyli, że nie pokazuje się ona od dwóch dni, wobec czego powiadomiono policję i po wyważeniu drzwi wkroczone do mieszkania, gdzie znaleziono Kaszyńską martwą.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon, który nastąpił jeszcze przed dwoma dniami z powodu udaru serca.

Zwłoki pozostawiono na miejscu.

Narzekają na kryzys

Na podstawie urzędowych danych o zarobkach robotniczych w kopalniach węgla obliczono, iż koszt robotniczy przy wydobywaniu 1 tony węgla w czerwcu b. r. był niższy o 12,8 proc. od kosztu z czerwca ub. r.

Ceny węgla nie obniżono, świadczą o tym wzrosty, podatki są te same. Do czyjej kieszeni powędrowały te 12,8 proc?

Na „Sierociniec“

Zamiast drugiego wieńca na grób 4. p. Ryszarda Szulca — ofiarują na „Sierociniec“ po poległych żołnierzach zł. 36 (trzydzieści sześć) pracownicy Banku Związku Spółek Zarobkowych S. A. oddziału łódzkiego.

Sezon w fachu zduńskim

W związku ze zbliżającą się w szybkim tempie zimą — rozpoczął się obecnie okres wyjątkowej koniunktury dla zduńców, wobec zaprowadzenia w wielu domach łódzkich naprawy i oczyszczania pieców.

Jak się dowiadujemy — cech zduńców zwołuje w najbliższym czasie zebranie dla ustalenia cennika za czynności, dokonywane przez tych rzemieślników.

Zwyczaj cen drobiu

W związku ze świętami żydowskimi ceny drobiu na targowiskach łódzkich w dniu onegdajszym znacznie zwyżkowały.

BIBLIOTEKA „JUTRA PRACY“

ADAM SKWARCZYŃSKI
Podstawy pracy w zespole
cena zł. 0.50

JAN HOPPE
Samorząd Pracy
cena zł. 0.50

K. GOLDE i J. HOPPE
Jutro pracy
cena zł. 0.50

inż. A. RINGMAN
Światowe Bezrobocie
cena zł. 0.80

Do nabyć w księgarni „Jutra Pracy“
Warszawa, ul. Długa 53
Zamiejscowym przesyłką pocztową

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.

Niedziela, dnia 16 października

10.15—11.35 Transmisja Nabożeństwa w Krakowie.

11.35—11.50 Odczyt mityngowy p. t. „Październikowa niedziela misyjna“ — wywl. ka. kan. Alons Trepkowski.

11.50—11.55 Przerwa

11.55—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wisły Marjackiej w Krakowie.

12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący

12.10—12.15 Komunikat meteorologiczny.

BETECO

niezrównana jej
jakości
sluchawki
głośnice

Żądać wszędzie.

12.15—14.00 Poranek Symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej Wykonawcy: Ork. Filharmoniczna pod dyr. Otmilskiego i Leon Borański (fort.).

W przerwie: „Żywił się pracownika fizycznego i umysłowego“ — wywl. dr. G. Saula.

14.00—15.00 Przerwa

15.00—16.00 Płyty gramofonowe.

16.00—16.15 Radioteatru dla młodzieży — „Co się dzieje na świecie“ — w opracowaniu J. Milewskiego.

16.15—16.25 Opowiadanie dla młodzieży p. t. „Strażnik piramid“ — wywl. p. Lapecki.

16.25—16.40 Płyty gramofonowe.

16.40—16.45 Komunikat Związku Pracowników Gmin Wielekich

16.45—17.00 „Kacik językowy“

17.00—17.55 Koncert solistów. Wykonawcy: Irena Bady (sopr.), Lucejan Ludkiewicz (wieloletnia), Ludwik Urstein (skomp.).

17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następujący.

18.00—18.55 Muzyka lekka i tańczona. W przerwie wiadomości bieżące.

18.55—19.15 Rozmaitości.

19.15—19.25 Wiadomości sportowe z Łodzi.

19.25—19.55 Słuchowisko p. t. „Zręczność i przekora“

20.00—20.55 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Otmilskiego, Małyda Polńska-Lewicka (sopr.) i I. Urstein (fort.).

20.55—21.05 Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy.

21.05—22.00 D. c. koncert.

22.00—22.55 Muzyka tańczona.

22.55—23.00 Urzędowy Komunikat Państw. Inż. Meteor. i kom. polcyjny

23.00—24.00 Dalejszy ciąg muzyki tańczanej.

Przy zepsutym żółtku, zaburzeniach trawienia, niestawności w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparceniu, bólach, wymiotach lub rozwinięciu, już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa“ działa pewnie, szybko i dodatnio. Żądać w aptekach i drog.

GDZIE SZUKAC ROZRYWKI?

TEATR MIJSKI: „Marjusz“

TEATR KAMERALNY: „Lichwa mieszkanowa“

TEATR POPULARNY: „Księgarnia Cyrdłowa“

TEATR POPULARNY w SALI GEYERA: „Robert i Bertrand“

TEATR MELODRAM: „Małż i grzeszność“

„CYRULIK“: „Publiczność na scenie“.

„JAR“: Raz, a dobrze

CYRK STANIEWSKICH — Pokaz ras ludów.

—

ADRIA: „Pał i Patheon“

CASINO „Mała Hari“

CAPITOL: „Śledstwo“

CZARY: I. „Bilły The Kid“
II. „Złe skutki dobrego wynalazku“

CORSO: „Buffalo Bill“

DOM LUDOWY: „Tragedja kochońców“

GRAND-KINO: „Kochaj mnie dziś“

LUNA: „Lajanka chce się rozwieść“

METRO: „Dama w smokingu“

MIMOZA: „Wesoły poręcznik“

OSWIATOWY: I „Oszędzie sam“
II „Złoto Kalifornji“

PAN: „Obława w Paryz“

PALACE: „Student żebrak“

PRZEDWIOSNIE: „Godzina z tobą“

RE-URSA: „Kobieta szpieg“

RAKIETA: „Książę Bombouie“

SPLENDID: „Głos pustyni“

SZUKA: „Oskarżona“

ZACHĘTA: „Szyb L. 23“

Teatr Miejski

Dziś o godzinie 4 ej po południu po raz ostatni doskonała groteska Calderona „Circe“. Ceny zmniejszone.

Dziś, jutro i pojutrze wiecej, barwna sztuka Pagnola — „Marjusz“.

Teatr Kameralny

Dziś i dni następujących wiecej satyryczna sztuka społeczna B. Shawa „Lichwa mieszkanowa“.

Teatr Popularny.

Ogrodowa 18.

Dziś o godz. 4.15 i o godz. 8.15 w operetce „Księgarnia Cyrdłowa“.

Kasa czynna od godz. 10 rano bez przerwy.

Przedstawienie dla dzieci i młodzieży

Dziś o godz. 12 w pol. w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18) „Dziesiątka szkiełek“ arcyzabawna komedia ze spiewami i tańcami. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 rano.

Teatr Popularny w sali Geyera.

Ul. Piotrkowska 295.

Dziś o g. 4.15 po poł. i 8.15 w melodramy w 3 aktach p. t. „Robert i Bertrand“ czyli „Dwa złodzieje“.

Dziś o godz. 12.30 w pol. przedstawienie dla dzieci p. t. „Czerwony Kapturek“.

Teatr „Melodram“.

Dziś, o godz. 4.30 po poł. i g. 8.30 w. po cenach najniższych (od 30 gr. do 1.50) arcywesoła komedia Ruszkowskiego „Mąż z grzesznością“.

Cyrk Staniewskich.

Dziś 2 przedstawienia o godz. 8.30 po poł. i o g. 8.30 wiecz. W obu wiecej program atrakcyj.

Teatr Narodowy
przy ul. Przędzalnianej 88.

Dziś o godz. 4 i 8 tragedja Juliusza Słowackiego, w 3 aktach 5 obrazach „Ksiądz Marek“. Ceny miejsce od od 50 gr. do 2.50 zł.

We wtorek, dnia 15 b. m. o godz. 8 wiecz. na sali gimnastycznej, przy ul. Piłsudskiego w Pabjanicach dany będzie „Książę Marek“ po cenach zwykłych.

Z GIEŁDY.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

z dn. 16 października 1932 r.

CZĘŚĆ I.

Belgia 123.85
Holandia 358.45
Londyn 30.70
N. York czek 8.914
N. York kabel 8.919
Paryż 84.98
Praga 26.41
Szwajcaria 172.10
Włochy 45.65
Berlin 211.85

AKCJE.

Bank Polski 88.—
Wysoka 47.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

6% dolarowa 57.—
4% dolarowa 49.75
7% stabilizacyjna 53.13 54.— 53.21
5% m. Warszawy 45.25
8% m. Warszawy 58.50 59.—
10% m. Radomia 67.75

GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska

z dn. 16 października 1932 r.

Ceny transakcyjne.

Żyto obroty 30 ton zł. 15.40

Ceny orientacyjne.

Żyto zł. 15.00 — 15.30
pszenica . 28.25 — 24.25
jęczmień A . 14.50 — 15.—
" B . 15.00 — 15.75
" browarowy . 17.50 — 19.—
owies . 14.75 — 15.—
mąka żytnia 65% . 23.25 — 24.25
mąka pszena . 36.75 — 38.75
otręby żytnie . 8.76 — 9.—
otręby pszenne . 9.00 — 10.00
otręby psz. gr. . 10.00 — 11.00

Uposobienie ogólne spokojne.

DZIENNIK SPORTOWY

Kalendarzyk na dziś

Kalendarzyk sportowy na dziś przedstawia się następująco:

Piłka nożna. Boisko ŁKS. przy Al. Unji, godz. 14.30 mecz ligowy: ŁKS.—Cracovia, poprzedzony przedmeczem: ŁKS. Ib — WKS. (od godz. 12.30).

Boisko DOK, godz. 11-ta: mecz o wejście do klasy B: Huragan—Szlern.

Boisko Widzewa, godz. 11-ta: trzeci mecz eliminacyjny o mistrzostwo kl. C: Tur (Pabjanice) —ZSSG. (Zduńska Wola).

W Tomaszowie, na boisku miejskim o godz. 14.30 ostatni decydujący mecz o wejście do kl. A: Makabi (Łódź)—Lechia (Tomaszów).

Lekkoatletyka. W Pabjanicach mistrzostwa lekkoatletyczne o puchary WF. i PW.

Boisko IKP. przy ul. Ogrodowej od godz. 10: wielka rewja sportowa z okazji pięćdziesiątka IKP. w programie zawody lekkoatletyczne, mecz piłkarski SKS.—IKP. zawody bokerskie i mecze w grach sportowych z udziałem AZS. (Poznań) ŁKS. — KP. Zjednoczone i IKP.

Boisko Turu przy ul. Letniej od godz. 9 drugi dzień rewji sportowej z okazji zakończenia sezonu z udziałem klubów lokalnych, w programie: trójmecz lekkoatletyczny: Union Touring—Triumf—Tur, gry sportowe, oraz błyskawiczny turniej piłkarski.

Gry sportowe. Na boisku Wimy, KP. Zjednoczone i przy ul. Czerwonej, dalsze rozgrywki w grach sportowych o mistrzostwo kl. B i C.

Dzisiejsza impreza konna na Placu Hallera

Dziś zatem staraniem oficerów iztahu DOK. IV odbędzie się „Bieg Myśliwski za szlucznym śladem (za lisem)“.

Warunki biegu: trasa 5—7 km. z przeszkodami terenowymi.

Start do biegu dnia 16. X. b. r. z Placu Hallera o godz. 10.30 — Przewidywany liczny udział pań amazońek, jeźdźców dżentelmenów oficerów i podoficerów rezerwy oraz oficerów zawodowych garnizonu Łódź.

Bieg za lisem urządzony w dniu 16. X. b. r. poprzedza doroczny bieg myśliwski św. Huberta, zwykle tak licznie reprezentowany przez amatorów sportu konnego naszego miasta.

Odnaka Strzelecka w „Legionie Młodych“

W dniu dzisiejszym w godz. 9.30 do 14—ej rozpoczną się eliminacyjne zawody strzeleckie dla członków i członków Obwodu Łódź o odznakę strzelecką III—ej klasy. Zbiórka na strzelniczy S.K.S.—u przy ul. Piastowskiego dojazd tramwajem Nr. 14.

Walasiewiczówna w Warszawie.



W ub. piątek przybyła do Warszawy znakomita lekkoatletka polska Stanisława Walasiewiczówna. Walasiewiczówna, która dotychczas stale mieszkała w Ameryce, studiować będzie w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielańskich. Na fotografii naszej—Walasiewiczówna na dworcu w Warszawie.

Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza, Plac Kościuszki 10. A. Charemza, Pomorska 12. E. Millera, Piotrkowska 46. M. Epszajna, Piotrkowska 225. Z. Gorczyckiego, Przejazd 59. G. An. Owiewa, Pabjanicka 50.

Nocne sądy w New Jorku Uproszczona procedura

W samym środku dzielnicy rozrywkowej Nowego Jorku, przy 54 avenue, stoi gmach, w którym znajduje się siedziba „night court“, nocnych sądów doradczych.

Przed sądem tym stają wszyscy „delikwenci“, których ujęto po czasie urzędowania sądów zwyczajnych i to tylko za przewinienia bagatelne, jak przekroczenie przepisów ruchu, pijanstwo, żebranie, bójki swawole i t. p. Cięższe sprawy przekazuje się sądom zwyczajnym.

Sprawy toczą się tam z błyskawiczną szybkością i trwają przeciętnie włącznie z zaprzysiężeniem i przesłuchaniem nie dłużej niż 1 do 2 minut. Porozumiewanie się sądu odbywa się szepceniem, tak iż tej części rozprawy zupełnie nie słycać w przepelnionym po brzegi oddziale dla publiczności. Wielu bowiem ludzi do programu zabawy nocnej wstawia także odwiedzenie „sądu nocnego“ z jego przesuwającymi się niby w kaleidoskopie najróżnorodniejszymi typami. Obok „zawodowców“, przychodzących tu dla nauki, widać żądnych sensacji mężczyzn i panie z najlepszego towarzystwa.

Postępowanie przed sądem nocnym jest niesłychanie uproszczone i pozbawione wszelkiej formalistyki. Sędzia niczem nie zdradza na zewnątrz

urzędowego charakteru i rozprawa po przyjacielsku z swymi klientami, których prawie wszystkich zna dzięki fantastycznej wprost pamięci wzrokowej. A to przecież coś znaczy w tem wielomilionowym mieście, gdzie przesuwają się przed jego stołem twarze wszystkich ras i kolorów.

Obwinionych wprowadza policjant lub detektyw cywilny. Każdy zostaje zaprzysiężony, że będzie zeznał czystą prawdę. Po stwierdzeniu i zapisaniu personaljów zapytuje sędzia, czy pod sądny uznaje się winnym. W trzech na pięć wypadków brzmii odpowiedź „uznaje“.

Sędzia badawczym wzrokiem ogarnia delikwenta. Jednego pyta:

— Już karany?
— Jeszcze nigdy w życiu!
— Sędzia śmieje się, myśli przez chwilę i mówi:
— Czyście mi to w grudniu na tem samym miejscu nie zapewniali, że jesteście niekarani?
— Trzy razy, panie sędziu!
— Trzydzieści dni domu pracy — brzmii wyrok.
Sprawa załatwiona.
Innego już wcale nie pyta, czy był karany, twarz ta jest mu znana.
— Jeżeli obiecasz, że już więcej nie będziesz żebrał, uwolnię ciebie.
— Serdecznie dziękuję, panie

sędziu! jest dowodem, że i tym razem wyrok jest sprawiedliwy.

Nieraz staje klient, którego sędzia jeszcze nie widział, lecz i taki nie zajmuje mu wiele czasu. „Odcisk palca“, „ewidencja! — zarządza szepceniem.

Wyprowadzają obwinionego a po 10 minutach wprowadzają ponownie na salę sądową. Pięć razy karany — stwierdził wywiad. Wyrok jest gotowy.

W rozprawach bierze żywy udział także audytorjum. Nieraz między słuchaczami panują poważne różnice zdań co do sprawiedliwości wyroku. Sędzia mieszka się do tych sporów jedynie wtenczas, gdy przeszkadzają mu w prowadzeniu rozprawy np. w następującej formie:

— Moi ludzie! Największą trudnością przy tych rozprawach jest ta, że zawiele ludzi chce nam radzić. A przecież te sprawy lepiej znamy od was, gdyż jesteśmy do tego wyszkoleni. Pilnujcie tedy lepiej własnych spraw, na których znowu wóznacie się lepiej od nas!

Zresztą sędzia nie kwestionuje publiczności prawa udziału w rozprawie, gdyż według pojęć amerykańskich wymiar sprawiedliwości jest sprawą narodu, który wybiera sędziów.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76.
róg Kopernika

Od wtorku dnia 11 października i dni następnych!

GODZINA Z TOBĄ

w rolach głównych Maurice Chevalier i Janette MacDonald.

Nad program aktualności filmowe i dodatek dźwiękowy Paramountu

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,40, II—1,—, III—45 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 45 gr.

Kupony ulowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkich dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA! *Passé-partout* i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta nie ważne.
UWAGA! W soboty o godz. 12 rano i w niedziele o godz. 11 rano poranki dla dzieci i młodzieży.

Ceny miejsc dla dzieci po 20 gr. dla dorosłych po 45 gr.

Kino-Teatr Dźwiękowy

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178

Początek w dni powszednie o godz. 4-tej, w soboty o g. 5-ej, w niedziele i święta o godz. 2-e. Ost. godz. 9.15

Ostatnie 2 dni

Paramount ma zaszczyt przedstawić Maurice Chevaliera w filmie

Wesoły porucznik

w pozostałych rolach Claudette Colbert, Ch. Ruggies i Mirjam Hopkins

Nad program: Dodatek dźwiękowy. Następny program: Brygida Helm w obrazie „Glorja”

Ostatnie 2 dni

Nasz repert. na najbliższe tygodnie

Sierżant X

Iwan Możuchin

ROK 1914

J. Smosarska

Najeźdźcy



Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następnych.

Czarodziejska fontanna humoru w najnowszym filmie niezapomnianego „króla bulwarów” paryskich p. t.

KSIĄŻĘ BOUBOULE

W rolach głównych: GEORGES MILTON i SUZANNE DELVE

Początek seansów codziennie o godz. 4-ej po poł., w soboty, o godz. 2-ej po poł., niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dźwiękowe kino-teatry



PRZEJAZD 2.

Wyświetlany z wielkim powodzeniem we wszystkich europejskich stolicach, gdzie setki tysięcy osób podziwiali i oklaskiwali wspaniałą grę, humor i dowcip tego arcydzieła

Nad program Dodatek dźwiękowy.

Dziś i dni następnych. Poraz 1-szy w Łodzi

Przepiękny dźwięk film. wszechśw. sławy, europejskiej produkcji z uroczą Carmen Boni i ulubieńcem — Paryża — Armandem Bernardem w rolach toż. p. t.

Dama w smokingu



GŁOWNA 1.

Nad program: DODATEK DŹWIĘKOWY

Dziś i dni następnych!

PAT i PATACHON

W KONKURACH

KINO-TEATR

RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Wielkie arcydzieło filmowe osnute na tle wojny światowej. Rok 1917... p. t.

KOBIETA SZPIEG

W rolach głównych: Brygida Helm, Willy Fritsch, Oskar Homolka, Teodor Loos i Kar. Ludwik Dichi. Następny program: Zemsta nieoperza.

UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr. Aparatura dźwiękowa „Philipsa”

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta od godz. 3-ej po południu, w dni powszednie od godz. 5-ej po południu.

Pracownia obuwia ortopedycznego

WŁ. ZAWILSKI

Łódź

ul. Zachodnia Nr. 52

Wyrób obuwia na korku i na chorowite nogi oraz specjalne o-



Obecnie

buwiew na wadliwe stopy w którym guzy są zupełnie niewidoczne.— Wyrób aparatów na bardzo krótkie nogi, które zastępują obuwie na korku, wracają nodze wadliwej wygląd normalny. Zaznaczam iż robota moja była nagrodzona wielkim złotym medalem na wystawie w Łodzi w roku 1912.

Fabryka okuć budowlanych

B-cia SUWALSCY

wł. Ant. SUWALSKI

Fabr. i Biuro: Łódź, ul. Golca 9. Tel. 209-52. Wykonują zamki, zatrzaski, klamki żelazne kute, s mosiądzu i czerwonego metalu, paski, zawiasy, zawisy, narożniki i t. p. od najskromniejszych do najodrobniejszych i przyjmuje kompletne okucia do nowych budowli.

Dojazd tramwajem Złotym do Juljanowskiej

SZEWCY

Najtaniej nabyć można SKORY w każdej ilości

w SPÓŁCE SZEWCOW

PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22. Telefon 158-33.

Specjalność: detalizm i sprzedaż pelówek trwałych na wodę.

Rzemieślnicza Spółdzielnia Budowlana

Łódź, Wólczajska 77. Telefon 189-35.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budowlany a mianowicie: plany, kosztorysy, murarskie, ciesielskie, stolarskie, zdunskie, ślusarskie, wodociągowo-kanalizacyjne, centralne ogrzewanie, blacharskie, malarskie, szklarskie, mozaikowo-plytkarskie, betoniarstwo, brukarskie, dekarskie, instalacje elektryczne i t. p.

Robota solidna. Punktualne wykonanie.

Ceny przystępne.

Spółdzielnia gwarantuje za wykonane roboty.

Doktor med.

H. ZIOMKOWSKI

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

UL. 6-go SZERPNIA 2

Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-ej do 4-ej popoł. i od 8-ej—do 9 w., w niedziele i święta od godz. 10-ej do 1-ej w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niesamoznnych ceny lecznic.

Doktor

REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

UL. POŁUDNIOWA 28.

Tel. 201-98. Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1.

Kto pierze bieliznę?

Tracisz wiele jeżeli nie robi Ci tego najstarsza położona wśródmiestiu PRALNIA

J. GOŁIŃSKIEGO

— przy ul. Piotrkowskiej 112 —



Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych Franciszka Grętkiewicz

przeniesione do lokalu własnego Łódź, Al. Kościuszki nr. 68, telefon 175-35.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelaria Kursów od godz. 9 r. do 8 w. Wynajem garaży. — Remont samochodów. — Orzeczenia techniczne.

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFABRYCE S.A.
WYKONAWCZA 54. Dojazd Tramwajami 10116

POLECA:

PALTA MĘSKIE jesienne i zimowe
PALTA DAMSKIE jesienne i zimowe
UBRANIA w wielkim wyborze
OBUIE pierwszorzędnej jakości

Wyłączna sprzedaż towarów SEKUNDA BRAK i RESZTEK

Bogato zaopatrzone DZIAŁ TOWARÓW WIDZEWSKICH.

Polecamy wyroby marki OK o nieznaney dotąd najwyższej jakości

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK
Łódź, ul. Główna 14. Tel. 130-04
UWAGA: Szko inspektowe w wielkim wyborze.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Przemysł Tekstylny, Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Włókienniczego, Sp. z o. o. zawiadamia, że Sąd Okręgowy wyznaczył dodatkowy miesięczny termin sprawdzania wierzycielności.

Wobec powyższego wzywa się wierzycieli, ażeby stawili się przed niżej podpisanym syndykiem w jakiej kancelarii w Łodzi, ul. Kilińskiego 44 w godz. od 5 — 7 p. p. i oświadczyli z jego tytułu i w jakiej wysokości są wierzycielami upadłej firmy.

Sprawdzanie wierzycielności odbędzie się przed Sędzią-Komisarzem S. H. Aleksandrem Kroeningiem w dniu 5 listopada 1932 roku o godzinie 12 w poł. w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 15.

Niezgłaszający się wierzyciele podlegają skutkom art. 510 i 513 K. H.

Syndyk tymczasowy masy upadłości — firmy „Przemysł Tekstylny” Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Włókienniczego, sp. z ogr. odp.

(—) Stanisław Heyman Adwokat.

OGłoszenie.

Syndyk tymczasowy upadłości Elfydy Wistehube zawiadamia, że w dniu 27 października 1932 r. o godz. 12 w południe odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi (Wydział Handlowy, pokój Nr. 15) zebranie wierzycieli, których należności, zostały sprawdzone i przyjęte do masy upadłości, celem zawarcia układu, względnie kontraktu związkowego i wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy upadłości Adwokat Alfred Cymerman.

CENY OGŁOSZEŃ:

drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty

Za wiersz milimetryowy 1-lin. (strona 5 lin.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 30 gr., nekrologi — 25 gr., zwycięzcy za 1 wiersz milim. (strona 10 linów) 10 gr., ogłoszenia drobne 10 gr. Za wyraz, najmniejsze zł. 100. dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 r. — O ogłoszenia zamieszkuje o 51 proc. drożej.

Fabryka Listew do Ram Z. ZAGAŃCZYK

Łódź, ul. Anny Nr. 9/11. Telefon 231-91.

Oprawa obrazów i ramy do firanek.

Ceny fabryczne.

LUSTRA

toaletowe od zł. 2.70
ścienne „ „ 9.—
lustra i szkła szlifowane wszelkich fasonów do mebli, budowli, samochodów i t. p. poleca
**FABRYKA LUSTER
OSKAR KAHLERT**
ul. Wólczańska 109,
tel. 210-08.

Do akt Nr. 1931 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej nr. 58, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 października 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 174 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do małżonków Józefa i Marii Orlicz i składających się z mebli i maszyn krawieckich, oszacowanych na sumę zł. 930.—
Łódź, dnia 4 października 1932 r.
Komornik P. HARASIMOWICZ.

Do akt. Nr. 1571 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej nr. 58, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 października 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 102 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henryka Zybersteina, i składających się z fortepianu, kasy ogulotrawnej i kanapy, oszacowanych na sumę zł. 950.—
Łódź, dnia 15 września 1932 r.
Komornik P. HARASIMOWICZ.

Do akt. nr. 1853 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej nr. 58, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 października 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 82-84 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Włókniennicza Sp. Akc. N. Eltjngon” i składających się z 1000 mtr. „Sibiru” oszacowanych na sumę zł. 6330.—
Łódź, dnia 10 września 1932 r.
Komornik P. HARASIMOWICZ.

Do akt. Nr. 155 1931 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Traugutta 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27-go października 1932 r. od godz. 10 r. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 103 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abramów Marki i Racheli Groszów i składających się z 23 par czarnej wafeliny i rolanszyny, oszacowanych na sumę zł. 803.—
Łódź, dnia 14 października 1932 r.
Komornik S. ZAJŁOWSKI.

Do akt. Nr. E 1741 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w d. 25 października 1932 r. od godz. 12 po poł. w Łodzi, przy ul. Cegielnianej, nr. 63, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do masy upadłej firmy „Auto-Transport” Sp. o. o. i składających się z auta ciężarowego firmy „Krap”, motor silny 93 koni, oszacowanego na sumę zł. 533.— (trzy tysiące)
Łódź, dnia 8 października 1932 r.
Komornik L. WĄSOWSKI.

Dr. Józef Izgson

powrócił.
Choroby uszu, nosa, gardła, wady głosu i wymowy.
POLUDNIOWA 9, tel. 210-75
Przyjmuje od 7 do 7 po połud.

POKOJ

dla pań lub panów przy rodzinie do wynajęcia.
Wiadomość: ul. Ogrodowa Nr. 26, II-ga sieni, m. 8.

W r. 1902 wynalazłem przeciw Astmie, Gruźlicy i Suchotom POWIDŁA ZIOŁOWE

Wynalezione przez mnie powidła ziołowe, są jedynym środkiem którym można zapobiec tym chorobom i stosowane są przeciw: zapaleniom płuc i oskrzeli, astmie rodzinnej, różnego rodzaju astmie z własnych zaziębień, kaszlu, kokluszki i t. p. chorobom. 3000 listów dziękczynnych otrzymanych z Polski i zagranicy od wyleczonych moimi powidłami ziołowymi, które są do przejrzenia, świadczą o ich skuteczności.

STANISŁAW ŚLIWAŃSKI
(Wynalazca Powideł Ziołowych)
Sprzedaje wyłącznie:
Wytwórnia Powideł Ziołowych
Stanisława Śliwańskiego.
ŁÓDŹ, ul. Brzezińska 33.

FABRYKA LUSTER I WYTWÓRNIA MEBLI J. Kukliński ŁÓDŹ, Zachodnia 22 telefon 178-11.

poleca po cenach najniższych lustra, trena, ławki, lety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach, urządzenia meblowe najnowszych stylów, oraz meble pojedyncze (jak garderoby, kredensy, stoły, krzesła, otomany, wykładane, Zakład tapicerski na miejscu.
Sprzedn na raty i za gotówkę.

Dr. NADEL

Akuszerka,
choroby kobiece.
Godz. przyjęć od 4—6 i od 7—8 w
Pomorska 7. Tel. 127-84

Różny kurs pedagogiczny dla maturzystek i maturzystów pod kierownictwem prof. Władysława Goleckiego. — Zapisy przyjmuje kancelaria gimnazjum Poznań, ul. Zawadzka 1, III p. od z. 5 do 7 p. p. Warszawa do rodzin.

Wytwałfikowani w wychowawczynioszukuje po sady do dzieci. Może być na wyjazd. Łask, ofer. y pod. Referencje i kwalifikacje.

1 zł. godzinna. 10. Student Un. Warsz., absolwent gimnazjum państwowego u. dzieła korepetycji do przygotowania do egzaminów. Specjalność: języki, literatura, historia. Oflerty pod A. M.

Sorzedam tanio 10 mórg ziemi, otoczonej lasami, wjeś Babiczki, pod Łodzią. Bliższa wiadomość w administracji n. n. i. szereg pisma.

WARUNKI P R E N U M E R A T Y.
Prenumerata wynosi miesięczna 1.12 zł. 4 gr. 13 (w ten gr. 40 za odosłowanie do domu) na prowizję zł. 4 gr. 80.
Prenumeratę należy opłacać z góry pomiędzy 1 i 15 każdego miesiąca.
Administracja przyjmuje zgłoszenia o przetrwanie prenumeraty tylko od połowy lub ostatniej daty miesiąca następującego do zgłoszenia.